Nr. 230. We Lwowie, Niedziela dnia 28. Września 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
Miesięcznie 1 złr. 50 centów
Kwartalnie 4 złr. 75 centów
Półrocznie 9 złr.
Rocznie 18 złr.

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie: Austrya 5 złr. Prusy 21 tenerów. Francya 15 franków. Anglia 15 franków. Włochy 15 franków. Rosya 15 rubli.

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sykstuskiej nad liczbą 18. (dawniej oltc. Nowa liczba 301). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 6 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czechowicza rynek. W AKYŻU: na ulicy Francej i Anglii jedynie p. pułkownik Sucskowski. Ulica Jacob 12. W WIEDNIU i Z. Hausenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse i A. Opelik. Wellestr. 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Hasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 8 centów od jednego objętości jednego wiersza drobnym czcionkom, wyraz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe wmieszczenie.

Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drukowane nie zwracają się, jeśli nie są o to ułożone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Luneville 26. września. Za znieważenie Niemców dzisiaj trybunał skazał dwóch oskarzonych, jednego na 4, drugiego na 2 miesiące więzienia. Liczna publiczność bardzo źle przyjęła wyrok, lecz do zaburzeń nie przyszło.

Berlin 26. września. Król włoski odjeżdża dziś wieczór na Zgorzelice do Włoch. Nigdzie się nie zatrzyma. Bismark wczoraj po południu miał dłuższą konferencję z ministrem włoskim.

Lwów d. 28. września.

(Co o sobie sądzą centraliści. — Stahremberg przeciw cesarzowi. — Sprawy wyznaniowe)

Co o sobie piszą i sądzą centraliści?... przytaczaliśmy już nieraz; a możemy przytoczyć kilka świeżych przykładów.

Dziś Kaiserfeld zaprzecza, jakoby myślał składać marszałkostwo sejmu styryjskiego — ale przed kilku jeszcze dniami nawet *Nowa Presse* nie wątpiła, i w wściekłej rozpaczy winę upadku przypisała oczywiście „feudałom i klerykałom" i stronnictwu „młodo-niemieckiemu". Ale stronnictwo to nie puściło płazem takiego obwinienia, i zająwszy się skłonieniem Kaiserfelda aby zaniechał ustąpienia, napisało w *Deutsche Zeitung*:

„Bez żadnego koniecznego powodu, ot tylko aby się zemścić na „młodych", naciąga *Neue freche Presse* sposobność każdą, a nawet podłości się nie ulęknie, skoro chodzi o dopieczenie „młodym". Dla przedsiębiorstwa gazetowego na ulicy Fichtego niemieckość i konstytucja nie są sprawą przekonania, tylko poprostu i wyłącznie geszeftem. A była to zbyt ponętna okazja do połatania swej bardzo nadszarpanej powagi. Dlatego podszywając się pod marszałka styryjskiego, i rzucając go nieszczęsnemi pochlebstwy, woła wszem wobec: „Oto młodzi prześladują nas, oto sami wrogom broń w ręce wpychają, oto szkodzą nam jak tylko mogą. Wszakżeśmy z góry powiedzieli, że program zjazdowy jest ruiną stronnictwa konstytucyjnego; i słusznie przestrzegaliśmy przed igraszkami programowemi. Nieszczęsny ustęp o korrupcji w owym programie pozbawił nasze stronnictwo sił najprzedniejszych; Herbsta, Giskrę, Kaiserfelda i Schindlera obrzucają młodzi błotem, a nawet Kaiserfeld musi uchodzić przed ich machinacjami. Taki Kaiserfeld pada ofiarą nieszczęsnego ustępu o korrupcji w owym programie."" W taki to sposób owe zacne pismo chce Kaiserfelda zachować przy życiu politycznem! Jest to szalbierstwo, przeciw któremu nie można zbyt głośno i energicznie zaprotestować. Podszywacie się pod Kaiserfelda, abyście pod sztandarem konstytucji mogli lud splądrować, złupić. Nie z politycznemi programami, ale z uczciwością wojnę staczacie; nie polityka waszem zajęciem, ale geszeft; waszym bogiem worek."

A wiedeńska *Vorstadtztg.* pisze: „Zaprawdę niepodobna się dziwić, że dotychczas konstytucjonalizm nie mógł wyjść Austrji na dobre. Od r. 1861 był brak talentu, najkolosalniejszy brak wiedzy i siły, jednem słowem, impotencja była ową nieskończenie przeważającą, nad wszystkiem dominującą większością w Radzie państwa." I zogładając na przyszłych posłów centralistycznych w Radzie państwa, tak pisze: „Wszyscy ci kandydaci (centralistyczni) nie są ani jednego naboju warci pod względem charakteru politycznego. Jeden tęskni do Rady państwa, aby otrzymać od rządu posadę intratniejszą; drugi, aby ziścić swoje dawne marzenie najmilsze, i frak swój przyozdobić w order żelaznej korony; trzeci ma jednego lub kilku synów do zaopatrzenia; czwarty dąży do stanowiska parlamentarnego, aby tem snadniej wyzyskać swoje stosunki ze światem finansowym"

Do tego dodaje *Politik* taki komentarz: „Kiedy myśmy krytykowali, niemniej prawdziwie i słusznie, ale daleko umiarkowaniej, to zyskiwaliśmy za to konfiskaty, grzywny i kozy. No, ale centraliści sami nam dają świetną satysfakcję."

Niedawno był cesarz w Linci, i dał obiad, na który także potępianego przez centralistów biskupa Rudigiera zaproszono. Przytem z dumą donosi *Tagblatt*, że książę Kamil Stahremberg, młokos, który w Izbie panów wystąpił jako przyjaciel robotników a wróg narodów, mieszkając naprzeciw cesarza wywiesił chorągiew czarno-czerwono-żółtą, tj. ultraniemiecką, antiaustrjacką.

Dowiadujemy się, pisze *Fremdblt.*, że na żądanie węgierskiego ministra wyznań i oświecenia mają być z centralnego grec. kat. seminarjum w Wiedniu odwołani kształcący się tamże kandydaci stanu kapłańskiego z grec. kat. dyecezyi w Węgrzech i Siedmiogrodzie, a pomieszczeni być mają na rok szkolny 1873/4 w seminarjum węgierskiem. Nie zaszkodzi to jednak dalszemu bytowi centralnego wiedeńskiego seminarjum, gdyż kandydaci z grec. kat. dyecezyi Galicji przyjmowani będą i nadal do wspomnianego zakładu. Wskutek polecenia cesarskiego grec. kat. metropolita lwowski i grec. kat. biskup przemyski wysłać mają uczniów do seminarjum wiedeńskiego także na rok szkolny 1873/4.

Tagblatt pisze, że znaki czasu nie zwracają ministra Stremayera ze swego kierunku, „jezuickiego." Na dowód donosi, że w czasie sekundycyj kardynała Rauschera wysłańcy konsystorza z Gracu byli z polecenia biskupa p. p. Stremayera, prosząc go, aby wpłynął na zmianę paragrafu ustawy wojskowej, który klerykom asenterowanym właśnie przed rozpoczęciem nauk teologicznych, niepozwala ordynacji, i inne paragrafowi temu nadał tłumaczenie Minister z uprzejmością wysłuchał tych księży, przyrzekł co będzie można i — dotrzymał. Przed paru dniami własnoręcznem pismem zawiadomił biskupa o wielkiej radości, jakiej doznaje, że może mu czemś przyjemnego udzielić; z wielką wprawdzie trudnością, lecz udało mu się otrzymać od ministra wojny pozwolenie zastosowania paragrafu tego w ten sposób, że również i ci uczniowie teologii, którzy dopiero w ósmej klasie asenterowani zostali, mogą być ordynowani bez przeszkody. Nie wątpimy, razem z *Tagblattem*, że postępowanie to p. ministra będzie uwzględnione przy nadchodzących obecnie wyborach. Zresztą ma być w tym duchu udesiono w Radzie państwa zmiana ustawy wojskowej.

Ruch wyborczy.

Jak doskonale wypracowali centraliści swoją reformę wyborczą, odbija się najlepiej w narzekaniach *Nowej Pressy*, raz, że co do wyborów z kurji dworskiej w Styrji, Tyrolu, Krainie i Szląsku okazują się sprzeczności między ordynacją rajchsrataową a sejmową, które się według §. 13. pierwszej nawzajem uzupełniają; a powtóre, że we Wiedniu w kurji miejskiej wiele zachodzi wątpliwości, czy kto jest lub nie jest wyborcą.

Próżno nawołują *Pressy* i *Blatty* wyborców wiedeńskich, aby reklamowali, gdyż obecna lista posłuży za podstawę do dalszych wyborów, — wyborcy mają sobie za nic prawo wybierania. A przecież to „lud" całą forsą domagał się reformy wyborczej! — krzyczały pisma centralistyczne. Przytem kandydatów we Wiedniu coraz więcej przybywa. W śródmieściu już i kandydatura Kurandy stała się wątpliwa i podnoszą Hornbostla (znanego z r. 1848); tylko Brestel i Glaser mogą liczyć napewne, że będą wybrani.

W Górnej Austrji już się rozpoczęły prawybory i wypadły — o ile dotychczas wiadomo — na korzyść „feudałów i klerykałów" t. j. anticentralistów.

(?/) **Tarnopol** d. 26. września. Nie bardzo dawnemi czasy u naszego „prowodyra" F. było zebranie co się zowie. Księża ze wszech stron ciągnęli do domu świątobliwego, ale nie prostą drogą, tylko zaułkami. Zebranie to miało pozostać w tajemnicy przed Polakami i prawymi Rusinami.

Ku wieczorowi, gdy już zebrało się ich kilkunastu, a mianowicie: N. ze Sko., G. z No—S., Ł. ze Sta., Cz. ze Stu., R. ze St., T. z My. i wielu innych, zagajone zostało posiedzenie przez jednego z podstarzałych.

Wiadome mi jest każde prawie słówko, jakie tylko było wypowiedziane na tem zebraniu, ale niechcąc znudzić czytelników i zbyt wiele miejsca zabierać, wspomnę tylko pobieżnie o celu zgromadzenia się moskalofilów w Tarnopolu.

Cel był ten: wspólnie się porozumieć i uzyskać możebne środki do obalenia kandydatury ks. Kaczały, a utorować drogę Ks. Naumowiczowi, którego świętojurcy życzą sobie mieć posłem. W tym więc celu uchwalono:

1) Wszystkich księży, na których może być podejrzenie, że będą głosować na ks. Kaczałę, straszyć konsystorzem i metropolitą, iż ci, którzy się poważą głosować na ks. Kaczałę, utracą dobrą parafię itp. 2) Agitować pomiędzy mieszczanami i chłopami, aby nie głosowali na ks. Kaczałę, tylko na ks. Naumowicza, przyrzekając im, że jak tylko ks. Naumowicz posłem zostanie, wyrobi u rządu to, iż wszystkie pastwiska odebrane będą panom a oddane chłopom. 3) Ruch i czynności Polaków i Rusinów (rozumie się nie świętojurców) ściśle śledzić i donosić do lwowskiej stolicy jurasów. (Wiemy już od dawna, że ks. Cz. ze Stu. donosi ks. Pawlikowowi, którzy tylko księża mają zamiar głosować na ks. Kaczałę; *przyp. koresp*).

Zapewne nie jeden z jurasów przeczytawszy tę korespondencję, zapyta ze złości, zkąd mogłem dowiedzieć się o tem tajemniczem ich zebraniu. Dla oszczędzenia im mozołu, powiedzieć mogę tyle tylko, że jak uczciwych księży ruskich, tak też i prawych Rusinów jest co 50 prct. a może nawet i więcej od jurasów, i że właściwie dowiedziałem się o tem tajemnem zebraniu od wielu z tych, którzy na niem byli umyślnie.

O naszym komitecie przedwyborczym dziś nic powiedzieć nie mogę; komitet nasz jeszcze tula, i przygotowuje się do przyszłej pracy! W niedzielę ma się odbyć posiedzenie, na którem prawdopodobnie będą już postawieni kandydaci. — Co daj Boże!

Biała d. 25. września 1873 r. Osławiony wójt z Lipnika Lindert wydrukował w Bielsku 3.000 egzemplarzy ułożonej przez tutejszych prusofilów odezwy do wszystkich gmin w Galicji, wraz z petycją do Najj. Pana, którą gminy galicyjskie mają podpisywać i na jego ręce przesełać. Odezwa ta, podburzająca włościan przeciw sejmowi i właścicielom większych posiadłości, jest na to obliczona, aby wzbudzić nieufność włościan do klas wykształconych i tym sposobem wprowadzić do Rady państwa nieoświeconych włościan, którychby centraliści dla widoków własnych wyzyskiwali.

Ponieważ starosta tutejszy pan Friedberg, pod którego okiem ubiegłej zimy zaproszeni przez wójta lipnickiego wójtowie z całego starostwa w urzędzie gminnym lipnickim petycję do Rady państwa tej samej treści co odezwa obecna podpisywali, do tego czasu konfiskaty tej podburzającej odezwy nie zarządził, przeto zawiadomił dr. Stiasny o tym fakcie namiestnika Galicji telegraficzną drogą, przesełając mu równocześnie pocztą odezwę drukowaną. Spodziewamy się przeto, że JEks. namiestnik odpowiednich użyje środków, aby rozszerzeniu tej petycji zapobiedz. Możeby było najodpowiedniejszem, gdyby w tym celu wysłany został z namiestnictwa komisarz nadzwyczajny, albo aby pan Salamon, który obecnie przy starostwie w Żywcu zostaje, a który w podobnych wypadkach z całą oględnością i przezornością podczas swego urzędowania w Białej występywał, które to taktowne postępowanie w swoim czasie nawet uznanie ministra sobie zjednało, do tej czynności wydelegowanym został.

O wyborach z Białej, Sącza i Wieliczki smutną tylko możemy wiadomość podać, gdyż na wstawienie się pana Klemensiewicza, dyrektora gimnazjalnego ze Sącza, proponował komitet centralny pana Dunajewskiego. Komitet dla Sącza przyjął tę propozycję, a gdy Wieliczanie już dawniej oświadczyli, że będą głosować stosownie do polecenia komitetu centralnego, to i stronnictwu narodowemu w Białej nic innego nie zostaje, jak tylko na tego kandydata się zgodzić, gdyż inaczej głosy narodowców byłyby rozstrzelone. Pan Dunajewski nie używa tu żadnej popularności — wiemy o tem, że jest on pod względem wyznania politycznego zupełnie bezbarwny, że jest długie lata profesorem na wszechnicy, zaszczycony tytułem akademika, a żadnego dotychczas dzieła nie wydał — wiemy że jest radnym miasta Krakowa, a nie był przez cały rok na posiedzeniu tejże Rady — wiemy, że jest dyrektorem Banku galicyjskiego, gdzie pobiera 3.000 złr. pensji a nic wiemy jak w nim pracuje.

Serce się kraje na myśl, że takiemu kandydatowi głosy nasze oddać będziemy musieli. Sądecki komitet nie postąpił patrjotycznie, jeśli nam narzuca kandydata, który niema wyobrażenia o stosunkach i intrygach białskich kulturników, który nie zna naszego wyjątkowego położenia, a który, choćby się o niem kiedyś dowiedział, to nie będzie miał odwagi Niemcom się narazić. Miasto Biała, pomimo trzykrotnej mniejszości Niemców jest już niemieckiem, albowiem kapitałem, solidarnością i rozumem oni nas prześcignęli, z urzędu gminnego i ze szkół ludowych język polski jest już wyrugowanym. Biała więc, to jedyne miasto fabryczne w Galicji, opanowane przez kilkudziesięciu przybyszów niemieckich, stała się ich łupem i naprzód wysuniętą pikietą pruską.

Niech się Sandeczanie nie łudzą, że wobec kandydatury Seeligera będą mogli tak niepopularnego i bladego kandydata jak pan Dunajewski przeprowadzić, a tak może się Sącz doczekać, że z własnej nieogłędności i ambicyjkami partykularnemi powo-

---

Kronika Lwowska.

(Fantazja na temat „brak materjału.")

Z przykrością wyznać mi przychodzi a jednak wyznać muszę, iż dziś właśnie znajduję się w tym stanie, w jakim jeden z moich najlepszych przyjaciół, a waszych dobrych znajomych od lat czterech się znajduje. Tym moim najlepszym przyjacielem a waszym dobrym znajomym jest nie kto inny tylko ten p. Lam. Stan zaś, w jakim się dziś obydwaj znajdujemy, ja po raz pierwszy, on zaś od lat czterech, jest stanem tak zatrważającym, iż nawet najelastyczniejsze, najbardziej dowcipne i zręczne pióro, które w jednej chwili bezcześci i podnosi, oświetla i rzuca kałem, iż nawet takie pióro w tym wypadku skruszyć się musi. Stan ten, najmilsi w kronice, zwie się brakiem materjału.

Wyłaziło szydło z worka, chcesz nas szanowny kronikarzu zaszołomić pięknemi słówkami, chcesz nas zaprowadzić w labirynt frazesów, nie dając nitki do kłębka, nie masz asan o czem pisać, skarzysz się zatem na brak materjału!

Lettore mio carissimo, tutto e vero verissimo!

Brak materjału! W smutnej tej doli tem się tylko pocieszyć mogę, iż niema, nie było, i prawdopodobnie nie będzie fejletonisty na świecie, któryby na coś podobnego raz w swojem życiu, przynajmniej drukowanem, się nie uskarżał, któryby raz chociaż nie czuł braku materjału. Jules Janin, ten król fejletonu, czynił to regularnie raz do roku, a pisał fejletony lat czterdzieści — *ergo...* Nasz nie Jules, ale *Jan* bez *nin*, nasz pan Lam chociaż się niby na to nie skarzy, ale w częstszych kronikach jego prawie wszystkich brak owego materjału widoczny. A p. Lam pisze 52 kronik na rok, *ergo...* Pięćdziesiąt i dwa razy zatem czują czytelnicy *Dziennika Polskiego* to, z czem się dziś po po raz pierwszy spotykają w *Gazecie Narodowej*.

My, obrzydliwy ród dziennikarzy, mamy pewien fatalny zwyczaj. Wiemy o nim dobrze, a jednak poprawy doczekać się nie można. P. Lam, jeżeli się już o nim wspomina, przyswoił sobie ten nasz zwyczaj w największym stopniu. Piszemy najwięcej o sobie! Nie prawdaż, wy płacicie, czytacie, a my piszemy — o sobie. Gdyby np. ktoś chciał zebrać to wszystko, co pan Lam napisał o panu Dobrzańskim, utworzyłby pewnie spory wolumen, który w handlu księgarskim, ceniącym dziś książki głównie podług wagi, miałby przyzwoitą cenę. Chętnie podjąłbym się sam zebrania zawsze jednej i tej samej treści oszczerstw, gdybym wiedział do jakiego rodzaju literatury zaliczyć by potem wypadło owe kompendjum. Literatura polska niema takiej gałęzi, a wątpię, czy sam autor zgodziłby się na tworzenie nowej, której posępne miano wiodłoby się od niego. Gdybym dalej zebrał to co sam napisałem o owym p. Lamie, bez wątpienia skleiłaby się nowella, obszerniejsza i straszniejsza od wszystkich nowel p. Ordona, jakiemi zadymia *Strzechę*. Przytoczone tu zatem zdania powodują mnie do zrobienia ostatecznego wniosku, którego wypływem — konkurs!

Rozpisuję więc konkurs z dowolną, jakiejby tylko zwycięzca zażądał, nagrodą. Treść niniejszego konkursu będzie mniej więcej taka:

1. P. Lam, dla którego głównie ów konkurs został utworzony, ma napisać kronikę bez wzmianki o *Gazecie Narodowej*, p. Dobrzańskim, Długoszku i innych figurach, jakie dla effektu, dziś już wcale niesmacznego, ongi połączył.

2. P. Lam ma napisać kronikę bez obelg na zacne rodziny, bez szykanowania Sióstr miłosierdzia, bez poruszenia w *Dzienniku* spraw kolejowych, łatwych do załatwienia w jego administracji.

3. P. Lam ma napisać kronikę, w którejby nierzucając błotem, zdołał kogoś postawić, oddać pracy hołd, przyznać zasługę bez cynicznej uwagi lub kronikarskiej ironijnej odprawki.

Zważywszy te wszystkie fatalne trudności, jakie powstają np. dla człowieka, przyzwyczajonego do stąpania w błocie a zmuszonego po chwili kroczyć drogą słaną różami, nie oznaczam terminu, pragnąłbym jednak, zważywszy dalej opłakany stan czytelników pism galicyjskich, pragnąłbym pospiechu.

Dalej koleżko, umyj rączki, zakasz rękawy, chwyć za pióro (dam ci nowe), dalej do dzieła! Będzie to dla ciebie tryumf nad tryumfy, pokażesz jeszcze światu moc swego ducha i jego świeżość, a twój majster hojnie ci nagrodzi!

Prócz tego przypadnie ci nagroda konkursowa. Jakiej żądasz? Gotów jestem w nagrodę przeprowadzić rabbi Löwensteina na posła w Galicji, gotów jestem dać ci — a to będzie wcale oryginalne — Byka z rzędem, gotów jestem z wydawcy pewnego dziennika zrobić uczciwego człowieka, gotów jestem skupić rząd teatru lwowskiego w jednej osobie, gotów jestem okazać ci dowód solidarności w Galicji, gotów jestem ofiarować ci co mam najdroższego, to jest odstąpić wszystkich moich czytelników, jeżeliby się na to zgodzili, słowem gotów jestem do wykonania rzeczy najniepodobniejszych, gotów jestem obdarować cię darem, wylęgłym w najbujniejszej fantazji.

Maestro kronikarzy, do roboty! Kto wie co nam przyszła przyniesie niedziela. Pomnij zatem kolego o konkursie, pomnij o zapłacie...

* * *

Nie myślcie moi najmilsi (*vide* styl Ks. Edwarda), aby ów brak materjału, z którym jakoś szczęśliwie się poram, objawiał się tylko w kronikarzy. Całe społeczeństwo nasze choruje dziś na brak materjału. Patrzcie tylko! Mamyż materjał na posłów do Rady państwa? mamyż materjał na tych reprezentantów narodu? Brak, brak wielki. Są materjały stare, spróchniałe po większej części, a młode zbyt jeszcze giętkie, zbyt niebezpieczne do wystawienia na taką próbę. Ztąd też materjały sprytne, a zgniłe chociaż jeszcze młode, konieczne się do wyboru podsuwają. Bazowość obywatele! pisząc komitetów wyborczych stylem...

Patrzcie dalej — brak materjału objawia się w zędzie i we wszystkiem. Brak materjału na wyborców, na agitatorów, na mężów, na żony, na kapłanów, na nauczycieli, na uczniów, na poetów, na nakładców, na mecenasów, na artystów, na dziennikarzy, na prenumeratorów, na — Polaków. A to najsmutniejsze! Że tak nie jest, nie przeczcie! Słuszną taką uwagę zrobił mi ktoś przy pewnej sposobności. Brak dziś materjału na patrjotów, ale tych prawdziwych, z krwią Rejtana i Kościuszki w żyłach Dawniej patrjotyzm był silny, chociaż wobec znanych stosunków niebezpieczny; dziś, choć patrjotyzm popłaca, mniej jednak prawdziwych patrjotów.

Słusznie też nakreślił figurę Galicji zmartwychwstały *Szczutek*: kapelusz z galonami ministerjalny, fryzura nakształt pejsów, pierś wyschła, czarno-żółty kontusz z połami fraka, lamowany akcjami Wschodniej kolei, a buty, naturalnie bez podeszew. Oto najlepszy dowód braku jednolitego, uczciwego materjału, z któregoby coś przecie dla przyszłości stworzyć można.

Dwa te słowa brak materjału są jak widzimy wielkiej doniosłości i dałyby dobry temat do powieści...

Spostrzegam jednakowoż, iż sam czując brak materjału, jestem dziś zanadto hojny, szafuję na prawo i lewo, chcąc się wyczerpać z tego, co jeszcze w kałetce posiadam.

I tu znowu przebija się ta nasza, polska natura: choć dno przeziera a oko je widzi, ręka jednak niebaczna na przyszłość sypie resztkami, dopokąd nie uczuje sama — braku materjału!

Deuszek.

Kronika lwowska ze wsi.

Kurzyłówka dnia 23. września.

Wielce mi Mościwy panie redaktorze dobrodzieju! Muszę się nasamprzód wytłumaczyć, dlaczego żądam schronienia i przytuliska w łamach waszego dziennika, który wielce szanuję i estymuję. Nie jest to próżność szlachcica, zasiedziałego cd dawna na ojczystym zagonie, któremu nagle zachciało się być wydrukowanym, ażeby, jak to u was we Lwowie mówią, zadać szyku sąsiadom. Co nie — to nie. Sławy bym sobie przez to pomiędzy sąsiadami z pewnością nie przysporzył. bo to sami ludzie uczeni, którym nie mnie prostakowi szyku zadawać: pan Zawalidroga drukował aż dwie korespondencje w *Czasie*, a o panu Rogali raz nawet pisano w niedzielnej kronice *Dziennika Polskiego*. Podejrzywać mię więc o coś podobnego nie możecie i nie powinniście. Jedynym celem, dla którego trudzę waszą redaktorską Mość i szanownych panów zecerów, jest chęć służenia słowem mojej lwowskiej braci. Zaglądam ja bardzo często do Lwowa (bo dro ga niedaleka — mieszkam pół mili od Kulikowa), przypatruję się waszemu życiu i — wyznaję otwarcie, że się na wszystkie wasze sprawy trochę inaczej zapatruję, aniżeli wy — mieszczuchy! Nie wchodząc w to, czy moje zapatrywania są dobre (bo wszystko jest względnem na tym świecie), postanowiłem sobie od czasu do czasu dzielić się mojemi myślami z szanownymi czytelnikami *Gazety Narodowej*, bo to człowiekowi jakoś lżej na sercu, jeżeli się przed drugimi czyto z radości, czy ze smutku wyspowiada.

Nie jeden z młodzików, jeżeli to czytać będzie, zawoła: — „Cóż to? — jakiś burmistrz kulikowski chce nam o naszych własnych sprawach prawić? Możesz Waść mieć swoje zapatrywania i myśli, ale nie potrzebujesz nam ich udzielać. My się znamy lepiej na wszystkiem, aniżeli tam jakiś wiejski zacofaniec!"

U Naftuły niezawodnie pan Maciej rzekniie do pana Łukasza: — „Oi! Znowu jakiś chce nas kunirować! Co to! czy my potrzebujemo rozumu z Kulikowa? My tu bendziemo samę pisać!"

U Zmudzia Gogo skrzywi nosem i powie do sąsiada: — „Monsieur le Comte! Świat się do góry nogami przewraca! Zjawia się jakiś nowy korespondent od Kulikowa, który nam o nas chce pisać. To koniec świata! C'est importable!"

Szanowny M-ki, jeżeli dłużej *Dziennik* pożyje, przetłumaczy w fejletonie całego Gerwinusa — któż wie, czy nie spobożnieje tak jak ongi, kiedy był jeszcze współpracownikiem nieboszczki *Unii* (świeć Panie jej duszy!), p. Lam, zakupi na nie może jaki stary humorystyczny kalendarz, a p. Rewakowicz, zamiast swojej pałki, zacznie może od dzisiaj z wyrwanym dębem chodzić po ulicy.

Ale to wszystko mnie ani nie zraża, ani przeraża; pisać będę, bo mi tak sumienie każe, a korzyść jakaś stąd wypłynąć musi. Wy wprawdzie znacie dość dobrze własne swoje sprawy, ale do bezstronnego ich ocenienia przeszkadza wam jedna rzecz, tj., że jesteście zablisko tego wszystkiego i ciągle jedno i to samo widzicie! Ja poglądam na was z oddalenia, a tylko od czasu do czasu mieszam się w gwar nadpełtwiańskiej stolicy, dlatego też te rzeczy inaczej mi się przedstawiają. Poznać cudze zdania jest rzeczą zawsze pożądaną, choćby one nawet do przekonania nie trafiały. Jeżeli trafiają do przekonania, to dobrze, bo człowiek czegoś się nauczy, — jeżeli zaś rzecz ma się przeciwnie — to także jest koszyść, bo przez to utwierdzamy się w przeciwnem zdaniu. Zawsze jest korzyść.

Po tej trochę zadługiej ekskuzie, przystępuję do rzeczy. Dnia 21. bm. w niedzielę rano, przyjechałem do Lwowa. Jeżeliście ciekawi, to powiem nawet w jakim interesie. Mam syna Wicusia. Poczciwy chłopiec z kościami, a co za głowa! Ha! ha! Dostał wprawdzie tego roku drugą klasę, ale on temu nie winien, słowo daję, że nie winien. Bo to, panie dobrodzieju — żądają od uczni teraz niestworzonych rzeczy: chcą koniecznie, żeby się chłopcy uczyli, i to wszystko ekspedyte, bo inaczej to trzecia klasa.

dowany, będzie miał zaszczyt być przez pana Seeligera w Wiedniu reprezentowanym, a wtedy pan Seeliger jako poseł sandecki będzie mógł śmiało domagać się w Wiedniu ustaw, któreby wzięły w „opiekę“ niemiecką ludność Sącza przeciwko „polonizacji.“ Niemcy postąpią tak samo ze Sączem jak z Białą, i zaprowadzą język w szkołach i urzędzie niemiecki tak jak u nas, i ani się spojrzecie panowie Sandeczanie, jak Rada państwa petycjami ze strony mieszkańców niemieckich Sącza obrzuconą zostanie. Sądzę, że materjału niemieckiego więcej w Sączu jak w Białej, gdyż żydzi i protestanci zostaną przez milionowego pana Seeligera skaptowani a okolica Sącza, zamieszkana przez kolonistów niemieckich, zostanie należycie zużytkowaną.

My z temi sztuczkami kulturników jesteśmy już obeznani i dlatego moglibyśmy z czystem sumieniem tylko takiemu Bialaninowi głosy oddać, który nietylko że zna naszą historję, naszą statystykę, intrygi i zabiegi kulturników, ale który także miałby odwagę wystąpić z całą siłą i panu Seeligerowi, który jeśli nie z Galicji to ze Szlązka do Rady państwa wybranym zostanie i o statut osobny dla miasta Białej celem przyduszenia żywiołu polskiego starać się będzie — dać zawsze stanowczą i wyczerpującą odprawę.

Przeciwnicy centralwalkomitetu i świętojurców.

Taktyką tych obu stronnictw jest wystawiać swoich przeciwników wobec Żydów i Rusinów jako zasadniczych nieprzyjaciół tak żydów jak Rusinów w ogóle, a uderzać na tych żydów i Rusinów, którzy z obozem polskim idą w zgodzie i nazywać ich zaprzańcami. Tym sposobem najgorliwsi popieracze równouprawnienia żydów i Rusinów nagle w opinii centralwahlkomitetu i świętojurców mieli się stać niebawem ich wrogami. Dr. Smolka naprzykład, który tak wymownie i tak gorliwie popierał równouprawnienie Żydów, stał się w opinii centralwahlkomitetu i jego zwolenników wrogiem żydów w ogóle, przeciw któremu działać potrzeba, aby nie był wybrany do Rady państwa. Tak np. właściciel „Gazety Narodowej“, który w r. 1848 pierwszy podniósł chorągiew równouprawnienia żydów i je urzeczywistnić usiłował, który w czasie największej reakcji za Bacha w „Dzienniku Literackim“ też samą chorągiew wywiesił i gorącą polemikę z przeciwnikami równouprawnienia żydów toczył, a w roku 1861 przy pierwszych wyborach myśl tę w czyn wprowadzał, i nigdy słowa przeciwko równouprawnieniu żydów w dzienniku swoim nie umieścił — stał się nagle w opinii centralwahlkomitetu i jego zwolenników wrogiem równouprawnienia. Tak dr. Samelsohn, który w gorącej walce starowierców z postępowymi żydami w Krakowie swoim taktem i umiarkowaniem zapobiegł rozłamowi żydów tamtejszych na dwa odrębne zupełnie obozy, dzisiaj w opinii centralwahlkomitetu jest odstępcą. Tak ksiądz Kaczała, dlatego że się łączy z Polakami, podobnie jak i inni prawi Rusini, do tego samego celu dążący a widzący w zgodnem postępowaniu z Polakami jedyny sposób podźwignięcia Rusi, jest dziś przez świętojurców uważany za nieprzyjaciela Rusi.

Zjawisko to należałoby bliżej rozpatrzyć i wykazać całą bezpodstawność tego stanowiska centralwahlkomitetu i świętojurców.

Leży już w naturze rzeczy, że pojedyńcze klasy narodu, politycznie jeszcze niewyrobione, zawsze każdy zarzut, jednej lub kilku osobom z ich grona uczyniony, uważają za ubliżanie całej klasie, bo dotknięty chowa się zwykle wtedy za solidarność całej klasy. Warstwa narodu, która tej drażliwości niema, daje tem samem dowód wysokiego wykształcenia politycznego i socjalnego.

Najpierw u nas tej wady pozbyła się szlachta. Dziś już pisać można o niej swobodnie, wytykać wady i błędy pojedyńczych z jej grona osobistości lub całych koterji, a już mało się między nimi znajdzie takich, którzyby to brali solidarnie za atak na całą szlachtę.

Między mieszczaństwem do niedawna jeszcze panowało to przekonanie, że każdy zarzut, uczyniony jednemu lub niektórym z nich, ubliża całej już klasie mieszczańskiej, więc solidarnie w obronie swojej wystąpić potrzeba. Dziś już z tego mylnego zapatrywania się zaczyna się mieszczaństwo otrząsać.

Między Rusinami, z którymi razem na jednej ziemi żyjemy, przez długie lata każde wytknięcie wady lub błędów którremukolwiek z Rusinów lub pewnej między nimi koterji, uważano za atak na całą Ruś. Dziś już jest wielka część Rusinów, która inaczej zapatruje się na rzeczy i każdego zarzutu, uczynionego pojedynczym Rusinom lub pewnemu ich gronu, nie uważa za wrogie dla Rusi całej usposobienie czyniących ten zarzut.

Tylko między żydami jeszcze najmniej jest tego przedmiotowego zapatrywania się na rzeczy. Wytknij lichwiarzom wiejskim żydom niecne ich postępowanie, a już u masy żydów będziesz uchodził za wroga żydowstwa w ogóle. Wytknij centralwahlkomitetowi fałszywą drogę, na którą wszedł, prowadzącą do rozbudzenia nienawiści między wyznaniami, a dla osobistych celów kilku indywiduów, chcących się dostać do Rady państwa, wtrącającą cały lud żydowski w fatalną pozycję wobec chrześcian, wśród których żyją — a już okrzyczą cię wrogiem żydowstwa, choć byś całem życiem stwierdzał, że tak nie jest. A nawet nie potrzebujesz i tego robić; skoro należysz do innego obozu politycznego jak centralwahlkomitet, to już w przekonaniu jego zwolenników jesteś tem samem nietylko jego, lecz i całego żydowstwa wrogiem, i wrogiem zdobytego przy twojej pomocy równouprawnienia.

Nikomu z Polaków w Galicji na myśl nie przychodzi cofać to równouprawnienie, nikt najmniejszego usiłowania w tym kierunku nie czyni, nawet najzaciętszy ultramontanin polski nie jest przeciwny równouprawnieniu żydów, a jednak dr. Loewenstein w Przemyślu w swojej mowie kandydackiej obwiniał Polaków w ogóle, że radziby cofnąć zdobyte już równouprawnienie żydów. Jak świętojurcy podburzają włościan przeciwko inteligencji polskiej puszczaniem niedorzecznych baśni o usiłowaniu szlachty przywrócenia pańszczyzny, o czem żadnemu szlachcicowi w całej Galicji się nie śni; tak żydowski kaznodzieja lwowski, aby zyskać głosy między żydami i do solidarności ich pobudzić, straszy żydów niby usiłowaniem Polaków cofnięcia ustawy, równouprawniającej żydów, aby ztąd wyprowadzić konieczność związania się żydów z centralistami.

Centralny komitet przedwyborczy wobec odezwy centralwahlkomitetu i okólniku wyborczego świętojurców, powinien był już dawno wystąpić z odezwą, zbijającą te niedorzeczności i wykazującą bezpodstawność zarzutów, Polakom czynionych. Jeżeli tego nie uczynił dotąd, to niechże uczyni to jak najśpieszniej. Rzetelna prawda powinna z otwartą przyłbicą wystąpić przeciwko fałszowi i podstępowi. Gdyby którykolwiek z członków centralwahlkomitetu zadał sobie sumienne to zapytanie, czy istotni: Polacy chrześcianie dążą do odjęcia żydom równouprawnienia, to musiałby z ręką na sercu odpowiedzieć, że tego przekonania niema, że to tylko jest manewr wyborczy ze strony centralwahlkomitetu. Ależ nie używajcie takich manewrów, które rozbudzają nienawiść w ciemnych masach, bo skutki będą zawsze fatalne dla stron obu!

W odezwie, którą koniecznie centralny komitet przedwyborczy wydać powinien, trzebaby jasno i stanowczo wypowiedzieć stanowisko polskie wobec Rusinów i żydów, i w tysiącznych egzemplarzach rozpowszechnić tę odezwę po całym kraju. Wyjaśnić w tej odezwie potrzeba, iż Polacy chrześcianie nie są wcale przeciwni równouprawnieniu; wykazać trzeba, że jedynie zgubnej dla kraju polityki centralwahlkomitetu i świętojurców są przeciwni. Tylko tym sposobem sparaliżuje się podstępne działanie i nie dopuści się dalszego jego nurtowania.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z dnia 25. września zagajono o godz. 7. 20 minut wieczorem.

Na porządku dziennym reorganizacja szkoły handlowo-przemysłowej. Sprawozdawcą dr. Gerstman. Przy uchwalaniu zeszłorocznego budżetu przekonano się o smutnym stanie szkoły handlowo-przemysłowej, i z tego powodu Rada poleciła wybranej komisji przedstawić sobie wnioski do reorganizacji rzeczonej szkoły. Wnioski obecnie przedstawione, zostały jednogłośnie przez komisję przyjęte. Starała się ona dokładnie zbadać przyczyny niepowodzenia szkoły, które było następstwem tego, iż pryncypalowie nie chcieli swych terminatorów do niej posyłać. Głównym zarzutem, jaki czynili pryncypalowie szkole, był ten, że wieczorne godziny odrywały im chłopców od pracy, a i nauka przytem cierpiała, bo chłopcy znużeni całodzienną pracą najczęściej w szkole drzemali. Ażeby uniknąć tej niedogodności, subkomitet wybrany przez komisję, zaprosił kilku przemysłowców w celu porozumienia się co do czasu wykładów. Uznano, że chcąc uniknąć kolizji z pryncypałami, najstosowniej zredukować godziny wykładów do dwóch dni, a mianowicie w niedzielę rano i w poniedziałek po południu. Komisja przyjęła to za zasadę, w skutek czego wypadło zmniejszyć ilość godzin tygodniowo. I tak w kursie przygotowawczym, który składa się z dwóch klas, zredukowano ilość godzin wykładowych do siedmiu. Ażeby wynagrodzić tę redukcję, przedłużono kurs szkolny o cały miesiąc (od 1. września do końca czerwca). Komisja sądzi, iż skoncentrowanie godzin do dwóch dni wyjdzie na korzyść szkoły, frekwentacja bowiem będzie dokładniejsza i uczniowie mniej spaźniać się będą. Uznano też za niezbędne wprowadzenie wykładu języka niemieckiego, ponieważ znajomość tego języka dla naszych przemysłowców jest koniecznie potrzebna. Stosownie do tych zmian, zrobiono w statucie odpowiednie poprawki. Co do oddziału specjalnego szkoły przemysłowej, to zaszły tylko małe zmiany. Mają być tam trzy specjalne kursa: 1) budownictwa, 2) chemii i 3) mechaniki. Szkoła handlowa została założoną w 1869 r. Nigdy nie była ona taką, jaką chciał ją mieć projekt. Miała się ona dzielić na kurs przygotowawczy i specjalny. Kurs przygotowawczy otwarto w 1869 roku, dla braku jednak uczniów zwinięto go wkrótce. Komisja uchwaliła z tych powodów ograniczyć się tylko kursem specjalnym, z dwóch klas złożonym. Czyni to i ze względu na fundusz; podług dawniejszego projektu koszta na szkołę handlową wynosiły 2700 złr., podług zaś nowych wniosków, tylko 1200 złr. Kurs szkoły handlowej ma trwać od 1. września do 30. czerwca. Godziny wykładowe zredukowane są tak samo jak i w przemysłowej do dwóch dni: niedzieli i poniedziałku, a pół dnia tego i w sobotę wyznaczono jedną godzinę. W szkole handlowej wykładane będą; stylistyka kupiecka polska, rachunkowość kupiecka i buchhalterja kupiecka. Opłata roczna za naukę 10 złr. Co do płacy nauczycieli, komisja i magistrat stawiają odmienne wnioski: komisja wnosi, aby płacono za cały kurs za jedną godzinę — 100 złr.; magistrat proponuje wynagradzać za godziny, za godzinę w kursie przygotowawczym oznacza 2 złr., na kursie zaś specjalnym 2 złr. 50 ct. — Nowa reorganizacja ze względu na budżet przynosi oszczędność, ponieważ nie wyczerpie nawet całej preliminowanej sumy.

P. Szkarka nie zadawalnia projekt komisji. W ogóle nie zrobił on miłego wrażenia, chyba tylko tem pocieszać się należy, iż w obrębie wyznaczonego funduszu nic lepszego zrobić nie można. W takim razie uważałby, iż zamiast dzielić fundusz na dwie szkoły, może korzystniejby było zwinąć jednę szkołę handlową, a całą sumę przeznaczyć na szkołę przemysłową. Nauka udzielana w homeopatycznych dozach nie może przynieść korzyści, lepiejby zamiast geografii i nauk przyrodniczych powiększyć ilość godzin przeznaczonych na rysunki, które są główną potrzebą przemysłowca. Korzystniej zamienić szkołę przemysłową na szkołę tak zwaną *Zeichnungs-Schule*, w której uczą tylko języków i rysunków. Wnosi więc aby przedłożyć projekt odesłać napowrót do komisji, celem poczynienia w nim stosownych zmian.

P. Dobrzański jeszcze bardziej jest niezadowolony z projektu komisji. Mając budżet przed oczyma, komisja zastosowała się do niego i źle zrobiła. Wsięła faktyczny stan rzeczy jako normę; tymczasem Rada miejska, pragnąc reorganizacji szkoły handlowo-przemysłowej, nie miała wcale na myśli oszczędności. Gdyby komisja poszła dalej, niż budżet wskazuje, toby nic nie zawadzało. Komisja tymczasem trzymała się budżetu i błąd popełniła. Wychodzi, że zamiast postępować, cofamy się. Szkoły przemysłowe w całej Austrji rozwijają się. Skarb daje im zapomogi. Nasza mogłaby też otrzymać zapomogę, ale jej nie otrzyma, bo z jakiemże czołem można by się starać o subwencję, gdy zamiast podnieść, cofamy ją. Trzeba już raz szkołę przemysłową postawić jak należy. Przeszkodą do jej rozwoju jest mała liczba uczęszczających uczniów tak, że niektórych przedmiotów wykładać nie można było. Jako główną przyczynę tego uważać należy dawne tradycje, jakie panują pomiędzy naszymi przemysłowcami. Pryncypałowie są przeciwni posyłaniu terminatorów do szkoły. Komisja zamiast zwalczyć tę niechęć pryncypałów, poddaje się jej i stara się zastować do ich woli. O liczbę uczniów głównie chodzi. Gdyby szkoła miała miała licznych uczniów, toby się rozwijała. Komisję zaś wybrano na to, ażeby szkołę należycie rozwinąć. Raz na tydzień każdy przedmiot dawany, nie przyniesie korzyści. Redukcja godzin wskazuje, że chcemy zniżyć szkołę. Młodzież, przyzwyczaiwszy się codziennie wieczór przepędzać w szkole, chętniebyby do niej uczęszczała. Raz lub dwa razy na tydzień uczęszczając, odzwyczaja się od niej.

Wnoszę przeto o odesłanie wniosków komisji do sekcji szkolnej, celem wygotowania nowego statutu.

Pp. Semiński, Wild i Rucker, jakkolwiek nie z jednakowych wychodząc pobudek, przemawiają także za odesłaniem wniosków do komisji. Przeciw odesłaniu oświadczają się pp. Moret, Niemczynowski, Błotnicki i Gubrynowicz i sprawozdawca dr. Gerstmann, który głównie zbija zarzut, iż szkoła przemysłowa nie miała uczniów. Miała ich osobliwie przygotowawcza, tak że musiano rozdzielić jedną klasę na dwa oddziały. Więc dla czegoż redukować przedmioty i godziny, jeśli było uczniów dosyć przy uczęszczaniu codziennie wieczór?

Przy głosowaniu przyjęto wnioski komisji; co do płacy zaś nauczycieli, wniosek magistratu zyskał większość.

Następnie przstąpiono do podziału Rady miejskiej na sekcje. W tym celu wybrano komitet złożony z pp. Zaaka, Wilda, Semińskiego, Gubrynowicza i Piątkowskiego.

Kronika

Kurjerek lwowski.

— Wystawa ogrodniczo-sadownicza, urządzona w ogrodzie Botanicznym, jest w r. b. obfitszą w piękne okazy warzywa i roślin oranżeryjnych niż w roku zeszłym. Niedowodzi to jeszcze, ażeby nastąpił już u nas rzeczyw sty postęp w uprawie ogrodów, wszakże każdy nieuprzedzony przyznać musi, iż większa zasobność tegorocznej wystawy jest faktem, dowodzącym, że usiłowania Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego nie są próżne, zainteresowanie się bowiem ogrodnictwem wzrasta pomiędzy nami. W krótkiej naszej wizycie na wystawie, zauważaliśmy iż wystawa owoców zostawia wiele do życzenia, nie dla tego, ażeby brzoskwinie wystawione przez hr. Rusockiego, winogrona księdza Szwejkowskiego z horodeńskiego powiatu, wina i brzoskwinie p. Oiszewskiego ze Lwowa, jabłka i groszki ks. arcybiskupa Wierzchlejskiego z Obruszyna, wyborne śliwki i jabłka ks. Skrzyszewskiego ze Stroszowa, jabłka z zakładu głuchoniemych we Lwowie, Fran. Wejgla lub owoce p. Ludwika Kopeckiego, były okazami niezasługującemi na uwagę, owszem są piękne i godne pochwały, ale dla tego, że jest ich tak mało. Sadownictwo w Galicji jest od dawna w upadku i wielkich starań powinno Towarzystwo dokładać, ażeby je podnieść. Z sadów włościańskich niewidzieliśmy ani jednego jabłka i śliwki, tam też w te strony trzeba się kierować; bo wtedy sadownictwo stanie się jednem ze źródeł bogactwa narodowego, gdy na wzór panów, których nazwiska wymieniliśmy, włościanie z zamiłowaniem zajmą się hodowlą drzew owocowych. Wystawa warzyw nie jest ubogą. Buraki, arbuzy, ziemniaki, cebule, kukurudza i marchew, kapusta rozmiarami i gatunkiem zasługuje na wyszczególnienie. Pięknego warzywa dostarczyły ogrody Towarzystwa sadowniczo-ogrodowniczego ze Lwowa, księcia Kaliksta Poniińskiego ze Zboisk, Teofila Łuckiego ze Lwowa, Zuzanny hr. Komorowskiej z Bilki królewskiej, Kajz ra ze Lwowa, z ogrodu z Zabuża, Szandrowskiego ze Lwowa, Kornela Krzeczunowicza z Jaryczowa nowego i inne. Roślin w doniczkach jest podostatkiem i słusznie wystawa i Lwów pochlubić się niemi może. Szczególniej piękne są rośliny z oranżerji pp. Szandrowskiego, Klimowicza i Kajsera, i bardzo gustowne wieńce z kwiatów jesiennych splecione, jakoteż georginie. Dyrektor ogrodu Botanicznego profesor Ciesielski wystawił aparat do ogrzewania ziarn, który ich wegetacją przyspiesza. Pięknych plastrów miodu i nii dostarczył p. Niedzielski z Dynowa. Ul p. Mazurka ze Zboisk zasługuje także na wzmiankę. Są także kokony i liście morwowe z ogrodu głuchoniemych i innych.

Spis premiowanych podamy w następnym numerze.

— Cholera występuje teraz bardzo łagodnie, we środę d. 24. bm. według urzędowego wykazu zasłabło 7 osób, wyzdrowiało 4, zmarło 2, zostało w leczeniu trzydzieści dwie osób.

— Z powodu zażaleń publiczności, które podnieśliśmy w jednym z ostatnich numerów, dyrekcja opery ustanowiła ceny miejsc jak były pierwotnie, dyrekcja zaś dramatu i komedji zniża z dniem dzisiejszym ceny wszystkich miejsc, z wyjątkiem lóż parterowych i pierwszego piętra i krzeseł na pierwszym balkonie, oraz ogłasza abonament. Zapewnić możemy przedsiębiorstwa, iż na tem zyskać tylko mogą. — *Dziennik teatralny*, organ dramatu, i *Dziennik Polski* donoszą „z przyjemnością“ iż Zdzisław hr. Łubieński został dyrektorem dramatu i komedji. — Pan Bolesław Ludnowski wyjechał do Krakowa, gdzie poślubi artystkę dramatyczną, córkę znanego u nas p. Bendy, Henrykę Bendówną. — Na repertoarzu dramatu i opery nie postawiono dotąd żadnej nowości.

— Z wydanego właśnie programu c. k. akademii technicznej lwowskiej na rok naukowy 1873/4 wyjmujemy co następuje: Ilat osobowy składają: rektor dr. Feliks Strzelecki, prorektor Jan Nep. Franke, dziekan szkoły inżynierji Władysław Zajączkowski, dziekan szkoły budownictwa Julian Zachariewicz, dziekan szkoły chemiczno-technicznej August Freund, profesorowie: Wawrzyniec Zmurko, Józef Jägerman, Karol Maszkowski, Dominik Zdorożek, Herman Rudolf Günsberg, Stanisław Ziembiński, Julian Niedźwiedzki, Leonard Maroni, Supleci: Stefan

---

Mój się uczył, no, ale to zawsze młode, niema jeszcze, jak to Niemcy mówią, „zyeflajszu“, przycapił go profesor i nie dał promocji z łaciny. Chłopczysko zmartwiony przyjeżdża na wakacje i pokazuje świadectwo. A bodajcie wilcy zjedli z takiem świadectwem! Ale myślę sobie: — to się da jeszcze poprawić, wszakto tylko z jednego przedmiotu, to jeszcze się da poprawić. „Ucz się chłopcze, ucz — to poprawisz!“

A on mi na to: „Teraz niewolno poprawiać!“ — A to co znowu! pomyślałem — mężom stanu wolno robić ciągle poprawki, jak słyszałem policja lwowska nawet złodziejom daje czas do poprawiania planów kradzieży — a chłopcu nie pozwalają jednego przedmiotu poprawiać!“ — Koniec końcem podałem do Rady szkolnej i otrzymałem odmowną odpowiedź. Ha, cóż robić? Musi to być sprawiedliwe, kiedy nasze lwowskie ministerjum oświaty tak zawykowało. Żal mi tylko, że mój chłopak nie ma takich ukrytych przymiotów, jak Arturek, synek mojego sąsiada hr. Z. Ten także nie dostał promocji z jednego przedmiotu, a dostał pozwolenie poprawki. Widać, że ma jakieś ukryte przymioty, jakich mój Wicuś nie ma. Ale z tem wszystkiem mój Wicek to tęgi chłopak, tylko żeby mi tych obrzydliwych papierosów nie palił! Zakazałem mu jak najsurowiej, ale gdzież to kto ustrzeże! Mój Boże! Jak to teraz te dzieci prędko dojrzewają! Szesnaście lat chłopakowi, a już ćmi jak stary kapral, a raz nawet spostrzegłem, jak się do Maryst... No! Ale to już taka krew, jak we mnie! Przyjechałem więc, ażeby mojego chłopca oddać gdzieś na stancję.

Zajeżdżam zawsze pod „Kolej żelazną“, bo to pania, hotel porządny i nie tak bardzo drogi, choć bułeczki do kawy dają takie malutkie, żeby ich z pewnością mój Maciek zjadł za guldena, a kto wie, czy jeszcze nie byłby głodny. Ale cóż robić — to tak teraz wszędzie. Tylko się trochę rozgościłem, t. j. otrzepałem z kurzu, umyłem, aż to zaraz pełno gości u mnie — nasi bracia izraelscy zrobili koło mnie formalne oblężenie. Ledwo ich odżegnałem, odwołując się na równouprawnienie, które jak mi się zdaje, nakazuje nie napastywać ludzi, skoro spokojnie się zachowują. Protestowali przeciw temu, utrzymując, że równouprawnienie znaczy tyle, co hegemonia nad nami — więc niemyśląc wiele, powyrzucałem za drzwi tę hołotę! Nahałasowali się za drzwiami, jeden nawet wścibił głowę i pogroził mi, że napisze na nietolerancję Polaków korespondencję do *N. Fr. Presse*, ale koniec końcem zabrali się — i poszli (składnia czysto-galicyjska). Przepraszam, że nazwałem szanownych moich współobywateli hołotą— ale to już moja taka natura, nazywam rzeczy zawsze po imieniu, choćbym się miał narazić na gniewy i dąsy. Według mnie ludzie, którzy maltretują drugich, którzy czyhają ylko na to, aby łatwowiernych oszukać i wyzyskać, którzy po większej części żyją tylko szachrajstwem, u których praca tak jest w pogardzie, że każdy geszeftaman, choćby ten geszeft zasadzał się na przyswajaniu cudzych koni, więcej u nich znaczy, aniżeli poczciwy rzemieślnik, którzy przed groszem w prochu się czołgać będą, a przed ubogą cnotą podnoszą dumnie głowę do góry — według mniemtacy ludzie nie zasługują na inne nazwisko. Już słyszę, jak będą na mnie krzyczeć, że zaszczepiam rasową nienawiść, że cały naród hańbię! Bynajmniej! Ja żydów bardzo lubię, a to, co powiedziałem, stosuje się tylko do tych, których za drzwi wyrzuciłem.

Pokrzepiwszy się nieco poszedłem na miasto. Jaki ruch — ile życia! — jeżeli życiem nazwać można bezcelowe włóczenie się po ulicach. Ale to niedziela — cóż lepszego robić? Choć mam interes z tą stancją, odłożyłem na poobiedzie, a poszedłem do kościoła. Przypatrywali mi się po drodze ludziska, zapewne z powodu mojej staroświeckiej kapoty i barawiej czapki, a nawet niektórzy uśmiechali się, jakby chcieli mówić: „Cóż to za niedźwiedź! — Jak ubrany!“ (bo ubranie, jak widzę, więcej znaczy aniżeli człowiek!). Ja nawzajem uśmiechałem się grzecznie. Oni się z mojej kapoty śmieją, a nie wiedzą, że ona może być babką wszystkich tych żakietów i paltotów, że te szmaty, które noszą, dawno już będą w fabryce papieru, a moja kapota będzie ciągle taka, jak teraz! Niech się śmieją zdrowi! Szkoda, że nie przywiozłem mojej Anusi, żeby się strojom damskim przypatrzyła... Ale — właściwie dobrze zrobiłem, boby się dziewczynie w głowie przewrócić gotowo, i zapragnęłaby także czegoś podobnego! Ale bo też strój się te wasze lwowskie panie! Wszędzie atłasy, aksamity, tiule... Słowo daję, że nie wiem, zkąd ci ludzie na to pieniądze biorą! Krzyczy się na biedę — na niedostatek — ale jak przyjdzie kupić jakie fatałachy, to zawsze grosz się znajdzie. Nie dziwią mnie te stroje u zamożniejszych (choć i magnatom tego nie pochwalam), ale bo to wszystkie, od najuższych do najwyższych pną się i przesadzają w strojach.

Zdybałem idąc moją dawną kucharkę, Agnieszkę. Patrzę — oczom nie wierzę! Łeb jak ćwierć — na nim kapelusz jak pięść, z kogutem piórem — spodnica popodpinana, jak firanki — kacabajka aksamitna; szła zamaszyście jak lokomotywa, a obok niej jakiś firer od kanonierów. Stanąłem jak głupi — wołam: „Agnieszko! Jak się macie!“ Odwróciła się, a pan firer wyjął z ust „italiańskie“ cygaro i spojrzał na mnie tak, że mi się odechciało konwersacji. W kościele byłem aż do pół do pierwszej. Ładnie się u was odprawia nabożeństwo — nie ma co mówić — byłem bardzo zadowolony, tylko mi popsuł humor ksiądz kaznodzieja. Choć to na świętem miejscu, mało mnie diabli nie wzięli, jak zaczął prawić o niewoli i ubóstwie Ojca św.! Według tego pana, biedny staruszek niema co do ust włożyć, z głodu umiera — zamykają go — hamanują! — Co nadto — to nadto. Chciałem już wrzasnąć (bom pasjonat): „Nie wszystko to prawda!“ — ale umitygowałem się i pomyślałem, żeby to wcale ładnie nie było, gdyby człowieka poczciwego, a waszego sługę pod „Matkę Boską“ prowadzili. Fe! To się na mnie nie pokaże!

Jak czas po obiedzie spędziłem, szukając stancji dla Wicusia, o tem wam w przyszłym liście napiszę, bo widzę, że moja epistoła coś zanadto już długa. Nie mogę się tylko powstrzymać, aby nie wspomnieć o dwóch rzeczach.

Po obiedzie, kiedy sobie spokojnie drzemałem, usłyszałem lekkie do drzwi pukanie. Otwieram, widzę przed sobą młodego człowieka wcale przyzwoitej powierzchowności, z wyciągniętą po jałmużnę dłonią. Zdziwiło mię to i oburzyło zarazem. „A ty nicponiu! Chłop zdrów jak dąb a żebrzesz! Czyś chory!“ — „Nie, panie. Ale nie mam zarobku! Do pracy ciężkiej jestem niezdolny, a innej wystarać się nie mogę.“ — „To idź do h...la“ — zawołałem rozgniewany. — „Podawaiem się, proszę pana, ale mnie nie przyjął.“ — „Dlaczego?“ — „Bom skończył tylko czwartą gimnazjalną klasę, a było kilku kandydatów, którzy mieli maturę.“ — Dałem mu szóstaka odczepnego, a że to już była 7ma godzina, poszedłem do teatru. — Dawano „Dwóch złodziei“. Po pierwszym akcie wyszedłem na szklankę piwa do Maksa, i myślę sobie: co to z tego będzie — to pewnie początek. Drugi, trzeci i czwarty akt przeszedł, a ja ciągle oczekiwałem jakiegoś zawikłania, rozwiązania, ale na próżno. Ciągle biegano po scenie, krzyczano, obdzierano ludzi, a więcej nic.

Wyszedłem z teatru oburzony, jak coś podobnego można przedstawiać. Co za sens? Co za cel? Chodziłem ja dawniej dość często do teatru, czytało się także dosyć dzieł dramatycznych, ale przyznam się, żem takiego kołosalnego głupstwa, bez związku i myśli jak żyje, ani nie widział, ani czytał. Nie wiele ja sobie tam o tym p. Anczycu dobrego myśleć mogę: albo uważa on tę sztukę sam za coś dobrego (a tego się po autorze „Chłopów i Arystokratów“ spodziewać trudno), a w takim razie nie wiele można o jego smaku estetycznym trzymać; albo uważa tę sztukę za nędzną i głupią, a w takim znowu razie także jest niepodobna, bo widać, że pisze nie z przekonania, ale dla pieniędzy. Szkoda było tylko dobrej gry niektórych artystów. Wyszedłszy z teatru, kląłem najprzód sam siebie, że poszedłem, potem całą winę zwalałem na dyrekcję, ale po głębszem zastanowieniu przyszedłem do odmiennego przekonania. Jedynym winowajcą, że takie nędzoty przedstawiają, jest publiczność! Publiczność napełniająca salę na przedstawieniach takiej szmiri, pękająca ze śmiechu na płaskie koncepta, rycząca radością na widok spuszczających się po linie, zmusza dyrekcję do dawania podobnych nędzot, a zarazem daje sobie świadectwo ogromnego moralnego ubóstwa. Publiczności lwowska! Nie ma między tobą a naszą kulikowską żadnej a żadnej różnicy. Stosowniejszą byłaby dla ciebie buda cyrkowa, aniżeli gmach skarbkowski! Daj Boże, aby to moje zdanie było zdaniem śledziennika, dziwaka! Jeżeli tak nie jest, to przekonawszy się, z chęcią co przekłeu, odwołam, ale dziś jestem w takiem usposobieniu, że innego sądu w żadeu sposób wydać nie mogę.

Przepraszając za tę niemitą apostrofę, i obiecując w przyszłym liście poprawę,

zostaję szanownego pana redaktora dobrodzieja i zacnej publiczności uniżonym sługą.

Dyma Rymsza.

Kozma, dr. Raban, br. Canstein, Franciszek Stiegler, Jan Amborski. Asystenci: Gustaw Bisanz, Tytus Sławik. Sekretarz Tomasz Sternal. Zapisało się w roku 1872/3 słuchaczów 291 (13 nadzwyczajnych), pozostało z końcem roku 251. Dołączona na końcu kronika akademii zawiera wiele ciekawych szczegółów, odnoszących się do dziejów tej z chlubą powstającej instytucji polskiej.

— Onegdaj około godz. 1. w południe powiesił się na drzewie nad stawem Kisielki Mojżesz Schneider, szynkarz ze Zniesienia, żonaty, ojciec 3 dzieci. Usiłowania dr. Spausty o przyprowadzenie wisielca do życia pozostały bez skutku. Zwłoki zostały przeniesione do szpitalu głównego. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— Dwie niezajome kobiety w podeszłym wieku, jedna z dzieckiem na ręku, druga z tacą nakrytą, zbierając składki na pogrzeb jakiegoś zmarłego, przyszły onegdaj po południu do pomieszkania p. Kajetana Z. przy ulicy Kurkowej. Podczas gdy właścicielka pomieszkania wyszła z kuchni po pieniądze, kwestarki skradły srebrną łyżeczkę wartość 3 zł. po czem się spiesznie wydaliły.

— **Mianowania.** Minister sprawiedliwości mianował auskultanta Tytusa Rewakowicza adjunktem sądu powiatowego w Sadagórze.

— **Z Izby sądowej.** (Ciąg dalszy.)

Przewodniczący: Ależ to niepodobna; wszak takie dopłaty rujnowałyby urzędników.

Obwiniony. Tak jest niestety; proszę się zapytać o to świadków. W tym nieszczęśliwym oddziale jeden urzędnik nietylko odbiera rekomendowane listy, ale sprzedaje znaczki listowe i gazetowe począwszy od 1 c. do 50 c., karty korespondencyjne polskie i ruskie, i inne gatunki materjałów, których się teraz namnożyło co niemiara, przemienia zepsute koperty i ogółem niesłychanie wiele ma do czynienia, zwłaszcza wieczornemi godzinami, kiedy natłok publiczności bywa taki, że nie można się przecisnąć i niekiedy 20 i 30 stron równocześnie czeka. Ruch publiczności wzmógł się i wzmaga się nieustannie, manipulacja jednak pozostała taka sama, jaką była przed kilkunastu i kilkudziesięciu laty. Przy takiej służbie niepodobna urzędnikowi przy największej nawet uwadze ustrzedzi się deceśów, chociaż posplicie nie tak znacznych, jak ten, który spotkał mnie w maju nie wiem z jakiego niedopatrzenia się.

Dr. Wolski. Karola Ludwika na stół dwa numera *Dziennika Polskiego* z lipca i sierpnia. Sąd odczytuje wskazane mu artykuły, z których pierwszy opisuje dosadnie natłok publiczności w tym oddziale i domaga się usilnie przydzielenia drugiego jeszcze urzędnika, podczas gdy artykuł następny wyraża dla dyrekcji pocztowej nananie, że uczyniła zadość temu żądaniu.

Co do deficytu 100 złr. w magazynie, nie wie obwiniony, zkądtakowy mógł powstać. Do magazynu tego (powiada) nie mogłem się dostać bez mego kolegi Mat. i nic wyjąć bez jego wiedzy. Klucz mój zresztą przechodził bez skontra z rąk Sch. do rąk Skr. a od tegoż do rąk mojich; być przeto może, że deficyt powstał za czasu urzędowania moich zastępców Sch. lub Skr. Nie myślę wcale zarzucać im sprzeniewierzenia, ale mógł którý z nich przy składaniu pieniędzy za marki do głównej kasy pocztowej lub w ogóle przy wyjmowaniu marek z szafy przypadkowo o 100 złr. się pomylić. Pomyłka taka nie jest niepodobna. Wszakżeż tego właśnie roku, nie pamiętam czy w tym samym czasie czy też nieco wcześniej, znaleziono w kasie głównej o 100 złr. więcej niż być było powinno. Urzędnicy kasowi obchodzili oddziały pocztowe i pytali się, czy też który z oddziałów nie pomylił się na swoją niekorzyść. Nie wiem, czy rzecz ta się wyjaśniła, i nie twierdzę, aby setka znaleziona w kasie była koniecznie tą samą setką, która nam znikła z magazynu, ale wspomniałem o tem tylko dla okazania, że podobne pomyłki są możliwe.

Przewodniczący. Kto może wiedzieć o tej sprawie i wyjaśnić nam ją, bo może to być szczegół bardzo ważny?

Obwiniony. Naczelnik kasy, p. Sejfried, mógłby najlepsze dać objaśnienia; Wysoki sąd może go zawezwać.

Podczas gdy przewodniczący naradza się w tej mierze półgłosem z innymi radcami, objawia się w publiczności najpierw jakiś niepokój, potem ruch jakiś, a wreszcie powstaje z ławki młody, przystojny człowiek i powiada:

„Wysoki sądzie! Sprawa ta jest mi dokładnie znana, ja mógłbym ją wyjaśnić."

Przewodniczący. Któż pan jesteś?

Obcy jegomość. Jestem Lubin Więckowski, oficjał przy kasie pocztowej.

Za zgodą prokuratora i obrońcy, przekracza p. Więckowski barjerę dzielącą publiczność od sądu i składa jako świadek swoje zeznania. W samej istocie znaleziliśmy w kasie pocztowej 100 złr., których pochodzenie było niewiadomem i po dziś dzień się nie wyjaśniło. Widocznie ktoś się musiał przy składaniu pieniędzy na swoją niekorzyść pomylić, albo który z pocztowych oddziałów, albo ktoś z publiczności, od której odbieramy pieniądze na przekazy pocztowe. Stało się to jeszcze w początku lutego.

Obwiniony. Ja też nie twierdziłem, aby to była ta sama setka, której brak w magazynie okazał, ja chciałem tylko wykazać możliwość pomyłki.

Świadek p. Dudziński, zawiadowca urzędu pocztowego, opowiada znane już nam szczegóły skontra z 19. maja. Musiałem (powiada) mieć podejrzenie o defraudacje tem większe, że ile Fab. mylnie zesumował kwoty oddane z magazynu do kasy, tak że dopiero przy drugiem obliczeniu odkryliśmy, że w magazynie 100 złr. brakuje.

Obwiniony. Rzeczywiście pomyliłem się przy pierwszem sumowaniu o 100 złr., myliłem się nieraz i przy dawniejszych skontrach na moją niekorzyść, bo skontra odbywają się u nas wśród manipulacji bez należytego spokoju. Skoro kontrolor p. Heimerich odkrył moją pomyłkę, poprawiłem się natychmiast. (D. c. n.)

— **Sprawozdanie** komisji finansowej co do pożyczki przez gminę miasta Lwowa zaciągnąć się mającej. (Dokończenie.)

V. Pożyczki dla właścicieli realności.

Mimo najwyższego uznania dla kierownictwa i organizacji miejskiej straży ogniowej i straży ochotniczej, nie można zataić przekonania, że dotychczasowe gontowe krycie dachów we Lwowie naraża mienie, a nawet i życie mieszkańców tego miasta na ciągłe niebezpieczeństwo, które zbyt jest znanem, aby potrzebnem było zastanawiać się bliżej nad określeniem onego. Dla tego też magistrat i świetna Rada starają się wszelkiemi ustawą dozwolonemi sposobami zniewolić właścicieli realności we Lwowie do zastąpienia pokrycia gontowego na dachach, materjałem ogniotrwałym. Ze jednak tym materjałem we Lwowie może być tylko blacha żelazna lub cynkowa, przeto pokrycie to jest bardzo kosztowne, a systematyczne przeprowadzenie takowego, narazić by mogło biedniejszych właścicieli na najdotkliwsze straty, a nawet czasem na wywłaszczenie. Konieczności prawie jest przeto, przyjść tym właścicielom w pomoc przez udzielanie im pożyczek na niskie odsetki, ratalnemi spłatami w przeciągu lat kilkunastu, np. 15, amortyzować się mających w sposób dodatku do podatków z odnośnych realności, którego ustanowienie na cel ogniotrwałego krycia dachów w drodze ustawodawczej pozyskać należy. Dopiero wtedy, gdyby świetna Rada uzyskała fundusz na udzielanie takich pożyczek, możnaby śmiało bez narażenia wielu właścicieli realności na niepowetowane szkody, wydać postanowienie, iż wszystkie realności we Lwowie do lat np. 10 ogniotrwałym materjałem pokryte być mają.

Jako fundusz na udzielanie takich pożyczek potrzeba będzie co najmniej kwoty 500.000 złr.

Ogólna suma wymogów wynosi przeto	3,104.691 złr.
Do pokrycia tych nadzwyczajnych potrzeb proponuje się:	
A. Dochody spodziewane ze sprzedaży:	
1. hotelu Angielskiego i Majerówki . . .	250 000 złr.
2. bramy Bosackiej l. k. 197 m	12.000 złr.
3. realności „bycłówka" zwanej, wraz z górą, od odem i polami . . .	15.000 złr.
4. starych strażnic ogniowych z placami, po wybudowaniu centralnej strażnicy	23.000 złr.
łącznie	300.000 złr.
B. pożyczka loteryjna w wysokości . . .	2.500.000 złr.
w latach czterdziestu rocznie po 125.000 złr. spłacać się mająca, razem przeto . . .	2.800.000 złr.
zaczem spadnie niedobór do sumy . . .	304.691 złr.
C. A że oszczędności przy wykonaniu projektów budowli — bieżące dochody (na wybrukowanie ulic etc.) i zyski jakie osiągnąć się dadzą z rozprzedaży parcel, po otwarciu nowych ulic lub uregulowaniu istniejących wyniosą około	304.691 złr.
przeto cała suma nadzwyczajnych wymogów pokrytą zostanie.	

Do amortyzacji pożyczki loteryjnej półtraciamilionowej wystarczy zupełnie 5 procentowa tsnuta roczna po 125.000 złr. w., która po straceniu raz umorzenia, t. j. kapitałów i procentów od długów miasta, natenczas spłacić się mających, w kwocie . . . 13.288 złr.
spowoduje na razie wydatek . . . 111.712 złr.
w. a. rocznie.

Na pokrycie tego wydatku posłużą:

1. Zwrot procentów od właścicieli domów z pożyczki korzystających na uskutecznienie ogniotrwałego pokrycia dachów, to jest ilość 25.000 złr.

2. Odsetki, jakie przyniesie suma pożyczki niepodniesionej, nareszcie:

3. Brakującą ilość pokryje stosowny dodatek gminny do podatków, lub podatek czynszowy, który to ostatni jednak na cele pożyczki nie wyniesie więcej jak 2%.

Potrzeba tych dodatków, względnie podatków czynszowych, odpadnie atoli całkowicie, albo też w znacznej części, skoro projekta wyznamienione staną się czynem, uzyskają się bowiem następujące oszczędzenia wydatków, i nowe źródła dochodów:

1. czynsze najmu na ubikacje szkolne zaoszczędzą się w sumie rocznej . . .	7.160 złr.
2. podobnież czynsz za umieszczenie komisarjatów i aresztów .	2.700 złr.
3. czynsze najmów dla urzędów rogatkowych i miejskiej straży skarbowej . . .	5.370 złr.
4. ubikacje w gmachu ratuszowym opróżnione przez szkoły i pompierów uczynią . . .	12.000 złr.
5. rzeźnia miejska uczyni więcej	1.600 złr.
6. opłaty składowe i aukcyjne	1.000 złr
7. dochód z wodociągów miejskich	250 złr.
8. zaoszczędzi się wydatek na żwirowanie i brukowania dróg . . .	30.000 złr.
razem	6.1080 złr.
a z doliczeniem oszczędzonych rat umorzenia w skutek spłaty długów . . .	13.288 złr.
łącznie	73.368 złr.
a) z hotelu Angielskiego rocznie	9.200 zł.
b) z Bosackiej bramy	480 zł.
c) z realności pomajerowskiej	992 zł.
w sumie	10.672 zł.
ze względu jednakże, że podatki, konserwacja i zarząd 45% pochłaniają, co czyni	4.802 zł
odpada właściwie . . .	5.800 złr.
Różnica wynosząca	67.568 złr.

użytą zostanie do uzupełnienia rocznej tenuty.

Oprócz tego przyjdzie gmina po 15tu do 20tu latach napowrót w posiadanie kapitału 500.000 złr. w. a., który za opłatą 5% przez lat 20 do 25 zamortyzowany zostanie, a przeto z korzyścią na wzrastające zawsze potrzeby gminy będzie mógł być użyty.

Komisja finansowa podaje tedy pod uchwałę świetnej Rady miejskiej następujące wnioski:

1. Uznaje się potrzebę budowy gmachów projektowanych, zakupienia placów i uporządkowania miasta;

2. uznaje się potrzebę spłacenia długów hipotekowanych;

3. na częściowe pokrycie wymogów Rada miejska uznaje za potrzebne sprzedać realności wyłposzczególnionych;

4. na pokrycie reszty potrzeb uchwala Rada miejska zaciągnąć pożyczkę premjową 2,500.000 złr. w. a. a to: 2,000.000 złr. w. a. na bezpośrednie potrzeby gminy, a 500.000 złr. w. a. na przyjście w pomoc pożyczką właścicielom realności we Lwowie, celem przeprowadzenia ogniotrwałego pokrycia dachów;

5. pożyczkę tę zabezpiecza się całym majątkiem gminy, tak ruchomym, jak nieruchomym, tudzież wszystkiemi dochodami gminy;

6. na amortyzację tej pożyczki loteryjnej, a względnie mających się emitować losów czasowych po 20 złr. w. a. ma być w miarę potrzeby rozpisany podatek czynszowy, ewentualnie stosowny dodatek do podatków bezpośrednich.

We Lwowie dnia 26. sierpnia 1873 r.

— **Tarnów** d. 23. września. Nasza sprawa powiatowa skończona. Cała Rada już w przeszłym tygodniu dała wotum zaufania tym czterem członkom Wydziału, którzy wystąpili z Wydziału z powodu zachowania się i postępowania prezesa, dr. Kaczkowskiego, cała Rada wyraziła prośbę, ażeby zostali nadal, zdyż Rada do nowych wyborów nie przystąpi, a dr. Kaczkowski na to oświadczył, że widzi w tem wotum nieufności dla siebie, lecz pomimo tego nie ustąpi z posady prezesa. Wskutek tego oświadczenia, wybrani powyższą Radą pomimo całorej członkowie, udawszy się na ustęp, naradili się między sobą i powróciwszy oznajmili Radzie że trwają przy postanowieniu wystąpienia z Wydziału Rady powiatowej. Rada odroczyła się do dnia dzisiejszego.

Oponenci przeciw dr. Kaczkowskiemu zebrali się poprzednio aby się naradzić, co uczynić mają. I postanowili nie dawać powodu do rozwiązania Rady i rozpisania nowych wyborów dla tego iż Rada niema Wydziału. Nie chciano przeciwnikom autonomii dawać materjału do zarzutów. I tak termin urzędowania dzisiejszej Rady i dzisiejszego prezesa kończy się z końcem grudnia b. r., postanowiono więc utrzymać żywot Rady powiatowej aż do tego terminu i przystąpić do wyboru. W tym celu z góry ułożono, ażeby tylko tylu członków z opozycji wzięło udział w wyborze, ile do legalnej liczby głosujących (14) potrzeba. Wiceprezydent Rady powiatowej p. Męciński i dr. Stojałowski oświadczyli potem w pełnej Radzie, iż dla tego tylko biorą w głosowaniu udział, aby Rady nie rozbić. Gdy więc p. Kaczkowski uporem swym bez miary prowadził do rozbicia Rady, przeciwnicy jego, choć bitwę wygrali, pro bono publico tak postępowali, aby gorszącego przykładu krajowi nie dać, i teraźniejszą Radę do końca grudnia jeszcze utrzymać.

Gospodarstwo przemysł i handel

Lwów, d. 24. września 1873. (Ze sprawozdania tygodniowego *Gazety Lwowskiej*).

W handlu zbożowym ruch był ożywiony. Ceny ustaliły się ale nie wzrastały dalej. Do Galicji przybyli obecnie w sprawach handlu zbożowego pp. Kubies reprezentant firmy H. Meer w Monachium i Dreyfus reprezentant firmy L. Dreyfus et Comp. w Zurychu. Obie te firmy mają swoje filie w Peszcie. Nazwisko ajentów podajemy do wiadomości gospodarzy, którzy mają wielkie zapasy zboża do sprzedania. Z Galicji i z Moskwy wywożono w ubiegłym tygodniu zboże do Szczecina, do Wrocławia, do górnoszląskich młynów parowych, do Morawy, austrjackiego Szląska i Węgier. Wielkie zapasy wysłano także do Bawarji i Szwajcarji. Pszenica tegoroczna jest bardzo poszukiwaną, gdyż gatunek jej jest zupełnie zadowalniający. Natomiast żyto moskiewskie jest tak zmieszane z wyką i innemi ziarnami, że spieniężone być może dopiero po znacznem zniżenie ceny. Dowóz zboża polepszył się w ostatnim tygodniu na wszystkich targach galicyjskich. Do granicy przywieziono także znacznie więcej zboża z Moskwy i księstw Naddunajskich. Mianowicie dowieziono: do Suczawy 16.000 cetnarów żyta i pszenicy, do Nowosielicy 12.000 cetn. pszenicy i żyta, do Husiatyna 12.000 cetn., do Podwołoczysk 18.000 cetn. a do Brodów 4.500 cetnarów. Na jęczmień był ożywiony popyt. Mianowicie zakupiły dużo jęczmienia krajowe browary. Owies wywożono w małych partjach z zachodniej Galicji do Prus.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: Bochnia: pszenica 190ft. 12 zł. 50 c. do 12 zł. 75 c., żyto 180ft. 8 zł. 75 c. do 9 zł., jęczmień 158ft. 7 zł. — 7 zł. 25 c., owies 112ft. 4 zł. — 4 zł. 20 c. Wywóz żyta był znaczny. Tarnów: pszenica 190ft. 12 zł. 50 c. — 12 zł. 95c., żyto 180ft. 8 zł. 50 c. do 8 zł. 75 c., jęczmień 158ft. 7 zł.— 7 zł. 40 c., owies 112ft. 4 zł. — 4 zł. 25 c. Dowóz zboża z kraju był znaczny. Znaczne zapasy kupowano na konsumcję. Wywożono nasiona olejne. Dębica: pszenica 190ft. 12 zł. — 12 zł. 25 c., żyto 180ft. 8 zł.— 8 zł. 50 c., jęczmień 158ft. 6 zł. 50 c. — 7 zł., owies 112tf. 3 zł. 50 c. — 3 zł. 75 c. Ruch był silny. Ceny owsa i jęczmienia spadały. Rzeszów: pszenica 190ft. 12 zł. — 12 zł. 50 c., żyto 180ft. 8 zł. do 8 złr. 25 c., jęczmień 158ft. 6 zł. 40 c. — 6 zł. 80 c., owies 112ft. 3 zł. 50 c. — 3 zł. 75 c. Wywożono nasiona olejne. Znaczne zapasy pszenicy nadesłano z powiatu tarnopolskiego. Jarosław: pszenica 190ft. 11 zł. 50 c. — 12 zł. 50 c., żyto 180ft. 7 złr. 75 c. — 8 zł. 25 c., jęczmień 158ft. 6 zł. — 6 zł. 50 c., owies 112ft. 3 zł. 20 c. — 3 zł. 60 c. Dowóz pszenicy i żyta z królestwa Polskiebył wielki. Wywożono pszenicę i żyto. Przemyśl: pszenica 190ft. 12 zł. 25 c. — 12 zł. 75 c., żyto 180ft. 8 zł. — 8 zł. 50 c., jęczmień 158ft. 6 zł. — 6 zł. 40 ct., owies 112ft. 3 zł. 25 ct. — 3 zł. 75 c. Dowóz zboża na targ ożywił się. Wielkie zapasy pszenicy i żyta zakupowano dla górnych Węgier i wysłano koleją węgiersko-galicyjską do Homonny. Lwów pszenica 190ft. 11 zł. — 11 zł. 50 c., żyto 180ft. 8 zł. — 8 zł. 50 c., jęczmień 158ft. 6 zł. — 6 zł. 50 c., owies 112ft. 4 zł. — 4 zł. 20 c. Zboże kupują i wywożą kupcy bawarscy, morawscy i węgierscy. Tarnopol: pszenica 190ft. 9 zł. 50 c. — 11 zł. 20 c., żyto 180ft. 5 zł. 50 ct. do 7 zł. 75 c., jęczmień 158f. 5 zł. — 6 zł., owies 112ft. 3 zł. 50 c. — 3 zł. 75 c. Dowóz z Husiatyna był wielki, wywóz trwa ciągle. Ruch był ożywiony. Brody: pszenica 190ft. 10 zł. do 11 zł. 25 c., żyto 180ft. 6 zł. do 7 zł. 75 c., jęczmień 158ft. 5 zł. 50 c. — 6 zł., owies 112ft. 3 zł. 25 c. do 3 zł. 50 c. Z Moskwy dowieziono duża ilyta, ale po większej części w pośledniejszym gatunku. Podwołoczyska: pszenica 190f. 10 zł. — 11 zł., żyto 180ft. 6 zł. 50 c. — 7 zł. 50 c., jęczmień 158ft. 5 zł. 50 c. — 6 zł., owies 112f. 3 zł. 20 c. — 3 zł. 40 c. Ruch był ożywiony. Dowóz obejmował wszystkie gatunki zboża. Żyto sprzedawano z trudnością z powodu złego gatunku. W wrzeście cen nastąpiła przerwa.

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalescière du Barry

Z LONDYNU

Żadna choroba nie oprze się, delikatnej „Revalescière du Barry", która bez lekarstw i kosztów usuwa wszelkie cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, pęcherza, nerek i organów odedchu, jako to: cuberkuły i suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, biegunki, bezsenność, bezsilność, hemoroidy, wodną puchlinę, gorączkę, zawrot głowy, udzerenie krwi, szum w uszach, nudności itp. nawet podczas ciąży—nakoniec **diabetes**, melancholię, schudnięcie, rozmatyzm, gościec, bledniec. Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urągały wszelkim lekarstwom:

Certyfikat Nr. 67.942. Hildesheim, 24 lipca 1867. 1)

Po Bogu zawdzięczam życie wobec strasznych cierpień żołądkowych i nerwowych pańskiej „Revalescière du Barry." Jan Gosse, administrator parafii Gleinach pod Klagenfurtem, poczta Unterbergen

Certyfikat Nr. 62.914. Weskau, 14. września 1868.

Przez długie lata używałem wszelkiej możliwej pomocy lekarskiej przeciw chronicznym cierpieniom hemoroidalnym i wątrobianym jakoteż zatkaniom, a w rozpaczy chwyciłem się pańskiej „Revalescière" Bogu i panu dziękować muszęza ten nieocenimy środek, który był dla mnie niezmiernem dobrodziejstwem.

Franciszek Steinmann, Hugo baron v. Dunaj.

Revalescière du Barry pożywniejsza jest od mięsa, oszczędza w więcej niż 50 razy swoją cenę na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych po pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 ct. 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkotty w puszkach po 2 zł 50 c., po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł. 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c., w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł

GŁÓWNY układ w WIEDNIU „Barry du Barry" et comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalescière swoją za pobraniem

Ajencje: **w Bielsku**: u aptekarza Erich Keler pod Lwem. **w Bochni**: u E. Bulsiewicza, apt. **w Brodach** u M. S. Franosa, aptekarz pod złotym orłem i G. Grünspanna. **w Czerniowcach**: u Alta c.k. apt. i Ignacego Schnirch; **w Grazu** u braci Oberstermayer; **w Kołomyi**: u J. Sidorowicza; **w Krakowie**: u Józefa Trauczyńskiego; **we Lwowie**: u Zygmunta Rockera aptekarza, u Piotra Mikolascha aptekarza, Leopolda Rotlandera, u F. Królikowskiego, u Karola Schubutha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Beisera; **w Limnie** u **F. M. v. Haselmayra Erben**; **w Peszcie** u Józefa v. Torök i **w Pradze**: u Józefa Furta i **w Przemyślu** u Edwarda Machalskiego; **w Raczonce**: u J. Schaitera et Comp. **w Tarnopolu**: u A. Morawetza i dr. A. Buchelta c. k. apteka obw. **Tarnowie**: u A Tenczyna apt. pod Aniołem i u W. T. A. Wielogórskiego.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 79 spirytus rafinowany z anyżem stopień 83.

Ostatnie wiadomości.

Komitet przedwyborczy samborski zaprosił pana Kornela Ujejskiego do kandydowania o krzesło do Rady państwa na zgromadzenie wyborców samborskich, które jutro odbyć się ma.

Istnieje w Sokalu szkoła ludowa żeńska pod kierownictwem zakonnic Felicjanek. Warto, aby *Dziennik Polski* zasiągnął ztamtąd wiadomości, jak ta szkoła się rozwija i czy żydówki do niej chodzą, a potem dopiero na podstawie faktów tę sprawę co do żółkiewskiej szkoły rozbierał. Rada miejska żółkiewska bowiem spowodowana była do oddania szkoły żeńskiej Felicjankom rezultatami, jakie szkoła sokalska wydała. Tam żydówki bardzo licznie mają do tej szkoły uczęszczać, i nie było żadnego zażalenia, iżby Felicjanki propagandę katolicką między niemi robiły. Co do zdolności pedagogicznych, Felicjanki obejmujące szkołę żółkiewską, złożyły egzamina na nauczycielki całej sześcioklasowej szkoły, i wykształcenie posiadają wyższe, niż zwykle nauczycielki szkół ludowych.

Rada miasta Gradca uchwaliła wespóć ze styryjskim Wydziałem krajowym i styryjskiem Towarzystwem rolniczem wypracował merhorjał o żniwach tegorocznych i przesłać ministrowi hzndlu z prośbą o zarządzenie środków przeciw głodowi.

W gimnazjum i szkole realnej w Lublanie zniesiono i to dopiero teraz na kilka dni przed zapisami — klasy paralelne ze słoweńskiem językiem wykładowym, zaprowadzone za rządów Hohenwarta. Posłuży to doskonale przy agitacji wyborczej między ludem słoweńskim.

Sejmik powiatowy śremski w Poznańskiem dnia 23. bm. przejął szarwark ręczny około naprawy dróg publicznych, dotychczas wyłącznie na włościanach ciążący, na budżet powiatu. Uchwała ta zapadła jednogłośnie.

Obce eskadry uchwaliły podobno niedopuścić do bombardowania Alicanty przez powstańców z Kartageny.

Bismark miał d. 25 bm. po południu dłuższą konferencję z ministrami włoskimi, a potem półtoragodzinne posłuchanie u Wiktora Emanuela.

Telegramy Gazety Narodowej.

Paryż d. 27.września. Biura monarchicznych frakcji ułożą swój program; jeżeli zgromadzenie monarchistów, które się dnia 9. października odbyć ma, przyjmie ten program, wtedy wystosowany będzie adres monarchistów do hr. Chambord, zawierający ultimatum.

Książę Napoleon przyrzekł popierać bonapartystowsko - republikańskie przymierze.

W piątek odbędzie się w Perigueux wielki bankiet na cześć Gambetty. Na bankiecie będą reprezentanci całego dziennikarstwa republikańskiego.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 26. września 1873.

godz. 9. min. —. popoł.

Berlin. Ruble papier. 81¼. Akcje kredyt. 130½. Lombardy 100½. Galizier 95 —. Kolej państwowa 200½. Rumuńska 35¼. Bankn. austr. 88⅜ Losy 1864.—.— Usposob. mdłe. z dnia 27. września 1873.

godzina 10 minut 35 przed południem.

Akcje kred. 218.50 Anglo-austr. 158.50. Unionsbank 130.—. Vereinsbank 42.—. Kolej Kar. Ludw. —.—. Kolej połudn. 170.—. Franko-austr. —.—. Banbank 51.50. Losy z roku 1860 —.—. Obl. ind. —.—. Staatsbahn —.— Wiedeńska Tramway —.—. Napoleondor .—. Rubel papier. —.—. Usposob. mdłe. Z dnia 27. września 1873.

godzina 2, minut 30 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 64.—. Węgierskie kred pt. 114.—. Anglo-austr. 154.25. Unionsbank 129.—. Kolei Karola Lud. 213.50. Kolei siedmiogr. —.—. Kolei połudn. 170.—. Kolei Alföld. 150.50. Kolei Elżbiety 212.—. Kolei Lwow.-czernikowickiej 139.—. Czes. Nordostbahn 199.—Vereins-Bank 41.50. Kolei Rudolfa 151.—. Węgierski Ostbahn 63.—. Gal. indemnizacyjne 74.25. Losy z 1864 roku 132.50. Koszycko-oderbergskiej 128 —. Bankn obrotowego 131 —. Losy tur. 62.45. Banbank-Actien 51. 50. Kolei państwowej 338.50. Banku związk. 129.—. Wiedeńskiego Bauverein 29.50. Hyp. Rent. Bank 40.25 Usposobienie: złe.

Następny numer „Gaz. Nar." wyjdzie we wtorek rano o godz. 8mej.

Lwów, z Izby handlowej dnia 27. wrześ.

	płacą złr.	żądają złr.
I. I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	215 50	216 —
„ Lwow.-Czern. Jasy	110 —	111 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	— —	— —
„ krajow. z wpł. 50pr.	— —	— —
I. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	77 25	77 75
„ „ „ 4 pr. w. a.	71 —	71 50
Banku hip. gal. 6 pr.	83 50	84 —
Gal. zakł. kred. włośc.	93 50	94 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 50	75 —
Losy miasta Krakowa	25 —	25 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 20	5 30
Dukat cesarski	5 25	5 45
Napoleondor	9 —	9 —
Pół imperjał rosyjski	9 —	9 —
Rubel rosyjski srebrny	1 —	1 —
Rubel rosyjski papierowy	1 —	1 —
Pruskie bilety kasowe	1 —	1 —
Srebro	109 —	111 25

Wiedeń d. 25. wrześ.

Powszechny dług państ. (za 100 złr.)

Rent. austr. w banku 5 pr. w. a.	69 —	69 40
„ „ „ 4 pr. w. a.	73 2	73 40
„ „ „ 1839 całe losy (m. k.	282 —	284 —
„ „ „ 1839 ½ losu „	352 —	353 —
Pożyczka loteryjna 1854 po 250 zł. 4 pr	93 2	93 75
„ „ 1860 „500 zł. w. a. 5 pr	101 25	101 75
„ „ 1860 „100 „ „ „	107 75	108 25
„ „ 1864 „100 „ „ „	135 50	136 —
Listy zast. dom. po 120 5 pr	119 50	120 —
Oblig. indm. (za 100 zł.)		
Galicyjskie	74 25	75 —
Bukowińskie	72 50	73 —

	płacą złr.	żądają złr.
Inne publiczne pożyc z.		
Węgier. zach. kol. po 120 zł. 5 p.	95 25	95 75
Węg. poł. preun. p. (10) złr.	76 —	76 50
Tureckа poż. kol. po 400 fr.	62 50	62 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł.	150 —	151 —
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr	— —	— —
Zakł. kr. dla hl. prz. po 160 zł.	121 —	122 —
„ „ wsp. 200 zł. em. 80p.	116 —	118 —
Towskonk. b. aust. po 500 zł.	— —	— —
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	— —	— —
Franco węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	65 —	65 —
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	60 —	61 —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	— —	— —
Rentenu bank po 200 złr.	42 —	41 —
Banku nar. austr. po 500 zł.	952 —	955 —
Banku powsz. aus. po 200 złr.	71 —	72 —
Unionbank po 200 złr.	132 —	135 —
Vereinsbank po 200 zł. e. 40p.	44 50	45 —
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	131 —	132 —
Wechslerbank wied. po 200 zł.	145 —	145 —
Wied. bankver. po 200 złr.	— —	135 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alfoldzkiej po 200 złr. srebr.	151 —	152 —
Elżbiety „ „ m. k.	213 50	214 50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	— —	— —
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	226 —	226 —
Kol gal. Kar. L. po 200 z złr.	225 —	225 75
Lw. Cza Jas. po 200 złr. k.	140 —	140 50

	płacą złr.	żądają złr.
Mor. Szl. (anct.) po 200 złr.	46 —	48 —
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr	200 50	201 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr	148 —	149 —
Rudolfa po 200 złr. s. r.	154 50	155 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	— —	— —
Stanisław. Czes. 200 złr. w. a.	338 50	339 50
Stróbana po 200 zł. srebr.	171 50	172 —
Tramway wied. po 200 zł	217 —	219 —
Węg. gal. (Zup.) po 200 zł. w. a.	— —	— —
Węg. poł. wschod. p. 200 zł. s.	107 —	109 —
„ „ wsch. (Westb.) po 200 złr. „ „	65 —	66 —
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. „ „	181 —	185 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	55 —	56 —
„ „ wied. „ 100 „	30 50	31 50
„ tanich pom. po 100 z.	17 50	18 —
Borys. Petr. Cp. po 200 zł. sw	— —	— —
Listy zastaw. (za 100 zł.		
Boden cred. allg. ost. 5 pr. sr	100 —	100 50
„ spitao. w 38 lat. 5 p. w.	87 —	87 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	70 50	71 50
„ „ „ „ 5 „ „ „	77 —	78 —
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	83 50	84 —
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	92 50	93 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr	— —	— —
„ „ „ „ w. a.	90 9	91 10
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5p. 100 zł.	82 —	82 50
Alfoldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	88 50	89 —
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	93 25	93 75
Dniestrzańska 300 „ „	42 50	43 50
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	95 50	96 —
„ em. 1862 5 pr.	93 75	94 25
„ em. 1870 5 pr.	102 25	102 75
„ em. 1872 5 pr.	99 80	100 20

	płacą złr.	żądają złr.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	83 —	— —
„ „ 5 pr. w. a.	87 75

Odpowiedź na pismo z ulicy Gródeckiej umieszczone w kronice *Gazety Narodowej* nr. 223.

Aby wyświecić nieprawdziwość podanych faktów i widoczną złośliwość, najprzód powołuję się na rozporządzenie Król. Magistratu z d. 8. września 1872 do l. 24.472, którem mi polecono, abym w realności mojej przy ulicy Cmentarnej, murowany zbiornik na nieczystości, pochodzące z bicia wieprzów sporządził i takowe w zbiornikiem w miarę potrzeby desinfekcjonował, potem regularnie przynajmniej co tydzień na miejsce ku temu przeznaczonego wywoził. Otóż w ślad tego rozporządzenia, do dawniejszego istniejącego zbiornika przyłączyłem obszerny nowy zbiornik kilko sążniowej głębokości powyższemu rozporządzeniu pod kontrolą komisarjatu dzieł. II. zawsze zadość czynię. Zupełny brak zaś publicznego kanału przy głównej ulicy Gródeckiej, dokąd spad wody idzie, niedozwala mi urządzenia na moim gruncie spływu przez trąbę kanałową. Z tego powodu bez mojej winy na różne szykany wystawiony jestem; — wszakże zawsze ile możności staram się, już to we własnym interesie, jako dobry gospodarz wzorową czystość i porządek w mojej rzeźni i przy wyrobach wędliniarskich prowadzić. I wcale zmyśla bezimienny autor, że nieczystości wyłą moich zbiornikach po miesiącu kisną i że dopiero czekam burzy lub ulewnej tuczy, abym wtenczas zastawkę bassenu otwierał, — bym się nieczystości taniem kosztem do rowu miejskiego pozbył, który nieuregulowany przy ulicy Gródeckiej wzdłuż aż po koszary Ferdynanda się ciągnie, gdzie się dopiero kanał główny zaczyna.

Jeżeli więc, jak anonim powiada, ścieki w wymuślskich tego rowu z głównią ulicą i przy urządzeniach stołecznego grodu, wcale nie licującego się zatrzymują i oczy i nosy przechodniów rażą, to wcale nie jest moją winą, — gdyż tamże ci sami mieszkańcy swojemi pomyje i różnorodne nieczystości mieszczą, i te nieczystości fetory rozprzestrzaniają wtenczas nawet, gdy przy największej pogodzie, rów mój wyrodowy zupełnie czysty i suchy jest, zatem z niego nic nie spłynęło. Zmyślonem jest dalej, jaby iżby komisja sanitarna na dniu 22. z. m. u mnie jakie zdziwienie okazywała, przeciwnie obznajomiona z powyższem przepisem magistratu alnym, zastawszy wszelki porządek schludność w warsztatach i rzeźni, polecila mi tylko, abym nieczystości zbiorników, poprzednio desinfekcjonowane, — jak zwykle, do dnia 24. z. m. wywieść kazał; płukanie zaś zbiorników, również desinfekcjonowane, pozwolono mi do rowu miejskiego powyższego wypuścić.

To zlecenie do dnia 24. z. m. punktualnie wypełniłem, i tylko n epraktyczny anonim utrzymywać może, że całą nieczystość do rowu puściłem, któ ra nawet przy największych ulewach głębokości zbiorników nie spłynęłaby, lecz wywożą i to wielkim kosztem być musi. Lecz już wcale zapomnia się w swoich zarzutach, gdy dodaje, iż ponownie d. 17. t. m. korzystając z ulewy — takowe wypuścić kazałem. Dobicia tej nieprawdy, dodam tylko, to był bardzo pogodny dzień niedzielny, w którem takie czynności u nas się nie przedsiębiorą i na tem ani na innem podobnem dniu żadnych wywozów, ani wypuszczenia do rowu płynów, wcale nie było. Nieprawdą też jest, aby w okolicy mojej wielkie objawy choleryczne były — chwała Bogu moja liczna rodzina i czeladź przy domniemanych wyziewach czerstwem zdrowiem się cieszą, — a co się tyczy wypadku śmierci nadkonduktora Jana Zycha, to ten wypadek, jeszcze na dniu 3. września rb., nie był choleryczny, — lecz miał swoją inną przyczynę, — albo gdyby i tak było, to czyliż niewiadomem jest, że epidemia tegoroczna wiele ofiar w najzdrowszych okolicach górskich zabrała. Gorsze od tych nieczystości, rozprzestrzeniają się szkodliwe miazmy przy Pełtwi w okolicy najbardziej rzeźni miejskiej, i w ścieśnionych ulicach, — gdzie się różne składy skupywanych szmat itp. rzeczy znajdują; atoli inne złe nie widzi się, i tylko zawsze i wszędzie zawistni zwalają winę na wyrobnię moją wędlin, wzbudzając w zdrowej odległej okolicy za św. Jurem położonej. Napróżno dalej anonim świadczy się komisarzem dzielnicy II. i tenże o tych wypustkach nieczystości wiadomość ma; — bowiem rzecz się wcale odwrotnie miała. Jak nadmieniłem, d. 24. zm. płyny pozostałe z płukania zbiorników, desinfekcjonowane do rowu miejskiego, w małej ilości bardzo ilości, podług zeznania samego przedsiębiorcy Bruchowskiego przedrzeć się mogły, — lecz wcale nie częstsiałe nieczystości, bo takich już było, i to okoliczność pochwycił nieprzychylny mi urzędnik, były przy dziel. II. p. Cichocki i bez poprzedniego zawezwania mnie, jak przepisy wymagają, nie czekając 24. godzin, samowładnie do tej czynności zawezwał wspomnionego przedsiębiorcę, i mnie koszta czyszczenia 24 złr. pod groźbą egzekucji polecił zapłacić. Nie chcąc zachodzić w zatargi takowe, koszt sam poniosłem, pomimo, iż to czyszczenie wcale kogo innego tyczeć się było powinno. Atoli tym kosztem, wcale nie mogłem załatwić tej sprawy, gdyż oprócz tego doniesiono do magistratu i rapport gromki nakaz d. 25. zm. dostałem zapłacenia 50 złr. grzywny na ubogich. Przeciw temu niesprawiedliwemu nakazowi, zaniosłem zażalenie, i wystawiłem rzecz w prawdziwym świetle, nie chcąc za jedną i tę samą, napaść podwójnie być smagany — i jak mniemam *inde irae* anonima! Ścigany różnemi grzywnami dotkliwemi, na ubogich, przy mojej licznej rodzinie samą pracą prowadzonę od więcej jak dwudziestu lat, ile sobie podchlebiam ku wielkiemu zadowoleniu Szanownej publiczności, będę musiał zaprzestać. Niech dziwota, że u nas rodzinne przedsiębiorstwa upadają, gdzie indziej zaś względniane i popierane, — potem zjawione do rowu miejskiego, w małej dogodności od Gminy, a w końcu pomimo zapóźnych lamentów, publiczność wyzyskuje. Na poparcie tej swoje muszę dodać, iż nie chlubiąc się własną pracą i staraniem wydoskonaliwszy moje przedsiębiorstwo, przyczyniam się w każdej mierze, jako pożyteczny członek, do dochodów miejskich bardzo znacznie; — nie mając żadnych dogodności; bo któżby pomyślał o jakiem tam ulicy Cmentarnej, nie tam szutrowania chodnika, urządzenia ścieku i tym podobnych dogodności, kiedy tam nędzy nie mieszkają. W istocie słuszna uwaga jest niezaprzeczona mi autora, o nieporządku w miejskim rowie przy ulicy Cmentarnej, na przeciw realności mojej, gdzie ścieki wylewy z różnych domów, niemające żadnego spływu, się zatrzymują, i tam zupełną gnojówkę skiśniałą tworzą, fetor najokropniejszy rozpościerają. A to się dzieje letnią porą, pod jesień i zimową porą rozlewa się ta gnojnica na całą ulicę, i tamuje wszelki przechód, a zajazd wcale niepodobnem czyni. Życzyłbym anonimowi, aby w tej porze przez ulicę cmentarną jechać, a do znałby, iż każdy dorożkarz zostawiłby go na placu św. Jura, gdyż ulica cmentarna, ta jeszcze zostawiona swojej przyrodzie pierwotnej. O tem się również ta sama komisja sanitarna przekonała, której uwagę umyślnie na to przedmiot zwróciłem, jakoby odemnie tam ścieków niema; jednakże temu swemu nieporządkowi nie zaradziła.

Wszakże wdzięczny jestem o tyle anonimowi, iż przecież poruszył kwestję ulicy cmentarnej, i wezwał energicznej sprężystości p. prezydenta miejskiego, może przecie uda mu się tę ulicę do jakiego takiego porządku przyprowadzić, bo ja już zwątpiłem, i będąc sam interesowany w tym względzie, różne zabiegi czyniłem, a nawet ofiarowałem pisemnie, oprócz reparacji na mnie przypaść mogącej, są 200 złr. wal. austr. na wybudowanie trąby kanałowej przy ulicy Gródeckiej, dokądby przez mój ogród i trąba kanałowa z ulicy Cmentarnej wpuszczoną być mogła — i danoby możność utrzymywania czystości w tylu sąsiednich realności; — lecz napróżno; gdyż nawet dotąd od dwu lat odpowiedzi nie dostałem. Widzisz szanowny anonimie, że temu złemu nie poradzę — więc lepiej panowie mieszkańcy ulicy grodeckiej połączmy nasze usiłowania, abyśmy od przynależnego zarządu gminnego uzyskali w tej mierze jakie ulepszenia, gdy się równie innym obywatelom miejskim, do dochodów miejskich przyczyniamy — gdyż jeden za wszystkich, choćby najwięcej po dziennikach zniesławiony był, — to złe pomimo najgorętszych życzeń nie usunie. Tyle mojej odpowiedzi raz na zawsze na boleśne zarzuty, wobec szanownej publiczności mi poczynione, której moją sprawę do ocenienia pozostawiam.

Fr. Underka.

Apteczki choleryczne

zawierające krople, proszki, ziółka, płyn do nacierania, roczyn potasu maganowego, kwas karbolowy i przyrząd do rozpróżania płynów cuchnących, oraz dokładną instrukcję używania.

Apteczki te zalecają się przedewszystkiem takim, dla których zawezwanie pomocy lekarskiej jest ze stratą czasu połączone, szczególnie obywatelom wiejskim, podróżującym itp.

Cena apteczki kompletnej 3 złr. w. a.

Do nabycia w aptece pod węgierską koroną **J. Piepesa** we Lwowie, przy placu Bernardyńskim.

3325 3—?

Korę dębową i świerkową

zakupuje w każdej ilości nowo wysychającej garbarnia w Zamarstynowie pod liczbą 70 pod Lwowem. 3364 3—?

Henryk Bitschau,
właściciel garbarni.

L. 30876. 3402 1—3

Obwieszczenie.

Celem obsadzenia stypendjum fundaszu Dr. Karola Lingera rocznych 200 złr. w. a., przeznaczonego dla jednego ucznia medycyny na wszechnicy wiedeńskiej, lub w braku godnego kompetenta dla dwóch uczniów chirurgii po 100 złr. w. a. rocznie dla każdego z nich, na czas trwania kursu naukowego, rozpisuje się konkurs z terminem do 1. listopada 1873.

Ubiegający się o to stypendjum, winien podanie swoje zaopatrzone metryką chrztu, świadectwem ubóstwa, atestatami szkolnemi i poświadczeniem lekarskiem względem odbytej ospy szczepionej, wnieść do Magistratu tutejszego i wykazać w podaniu, że jest synem albo radcy Magistratu lub członka Rady miejskiej, lub obywatela miasta Lwowa, albo przynajmniej mieszkańca tutejszego.

Otrzymujący stypendjum obowiązany będzie po skończonych studjach we Lwowie osiąść, i tu praktykując przez lat pięć (5) w szpitalu Sióstr miłosierdzia bezpłatnie ordynować.

Magistrat król. stoł. miasta.
Lwów dnia 19. września 1873.

Do nabycia 3332 4—

300 sztuk owiec

wyborowych. Bliższa wiadomość: Zarząd w Leśniowicach, poczta Gródek.

Biuro stręczeń

J. Mołodeckiego

we Lwowie ulica Karola Ludwika Nr. 11 lub Sykstuska Nr. 4

rekomenduje gwernantki, wszelkich oficjalistów, nauczycieli, bony i wszelką służbę dworską, ogrodową i gospodarczą.

Pośredniczy w kupnie, przedaży dóbr, folwarków, kamienic i nabycia dzierżaw —

Dostarcza za kontraktem parobków i dziewki.

Wskazuje posiadzania do najęcia oraz dla osób stałych stanowiskami i korzystnymi. 3362 3—?

Nr. 741/pr.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady leśniczego z płacą roczną 360 złr. w. a. ryczałtem na konie w kwocie 100 złr. w. a. rocznie, wolnem mieszkaniem w rewirze, pałowiną składającą się z suszu, odłamów i odpadków i 5 do 7 morgami gruntu na użytek, rozpisuje się niniejszem konkurs do 15. października b. r.

Ubiegający się o tę posadę zechcą w terminie wnieść podania swe w drodze właściwej do Przejydjum Magistratu i załączyć dowody wieku i należytego fachowego do tej posady uzdatnienia, tudzież wykazać się z dotychczasowego zatrudnienia i dokładnej znajomości języka polskiego. 3349 3—3

Z Prezydjum Magistratu
król. stoł. miasta
Lwów dnia 16. września 1873 r.

Wybór

50 najcelniejszych powieści i romansów tylko za 15 złr.

Czajkowski, Wernyhora. Powieść 2 tomy. Cena 1 złr. 20 ct.
Dziertkowski Józef, Szkice. 60 ct.
Galerja obrazów szlacheckich. Opowiadanie Cześnikiewicza. 2 tomy. 3 złr. 50 ct.
Goczałkowska Julia, Dwór klostry. Powieść z obrazów miejscowych. 3 tomy. 3 złr.
Gordon, Turysta z Mu-n. 2 tomy. 1 zł. 20 ct.
Garibaldi, jenerał, Panowanie mnicha czyli Rzym w XIX. stuleciu. Powieść w 2 tomach. 2 złr. 50 ct.
Klonowicz Fabian S., Pamiętnik książąt i królów polskich. 30 ct.
Korzeniowski Apollo Nałęcz, komedjo-dramat w 3 aktach i strofy oderwane. 2 złr.
Korzeniowski J. T., Złote kajdany, tragi-komedja w 5 aktach. 1 złr. 50 ct.
Kraszewski J. I., Dziś temu lat trzysta. Studjum obyczajowe. 1 złr. 50 ct.
Kraszewski J. I., Jaryna. Powieść. 60 ct.
Kraszewski J. I. Kopciuszek. 6 tomów. 5 złr.
Nałęcz Adolf, Renegat. Powieść tegoczesna. 60 c.
Pamiętnik wypraw na Moskwę, Żółkiewskiego i Napoleona I. 40 ct.
Rinaldo-Rinaldini, wielki bandyta włoski 3 tomy. 1 złr.
Skiba Wołody, Kwiat z Sumatry. Powieść. 75 ct.
Stachurski Paulin. Przed laty. Powieść ukraińska. 1 złr. 20 ct.
Stachurski Paulin. Wycieczka do Piotin. 1.20
Sztyrmer Flenora, Noc bezsenna, Rozmyślanie i powiastki nieboszczyka pantofla. 3 tomy. 3 złr.
Tripplin T. Dr. Wycieczka lekarza Polska po własnym kraju. 4 tomy. 4 złr.
Tripplin T. D. Dziennik podróży po Litwie i Żmudzi odbytej w 1856 r. 2 tomy. 2 złr.
Tripplin T. Dr., Lunatycy czyli przewidzione nieszczęście. 2 tomy. 2 złr. 70 ct.
Ujejski Kornel, Rozbitki. 20 ct.
Wilowski Hipolit, Paweł i Wirginia, obraz przyrody przez Bernardin de St. Pierre. 1 zł.
Wolność hasłem naszem. 80 ct.
Woronicz, pisma rozmaite. 3 tomy. 5 złr.
Zeligawski Edward (Antoni Sowa). Jordan fantazja dramatyczna. 60 ct.

Cena wszystkich dzieł razem tylko 15 złr. w. a.

Zamówienia najdogodniej uskuteczniać za przekazem lub pobieraniem pocztowem z dołączeniem 6 ct. na list posyłkowy u podpisanego. O rychłe zamówienia uprasza

H. Bodek,
3401 1—6 Lwów, ulica Ormiańska l. 3.

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest to 3287 5—?

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem, dla tego to działa szczególnie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanteryjnych Kamila Strzyżowskiego i Leona Saintucha i w składzie K. Mikolaschaka.

Taniej jak wszędzie!

Smalec wieprzowy 46 ct. a.w. 1 funt

poleca 3285 5—?

handel korzenny K. Bałłabana we Lwowie.

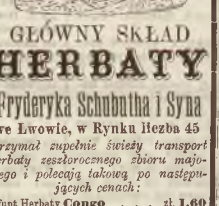

GŁÓWNY SKŁAD

HERBATY

Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie, w Rynku liczba 45

otrzymał zupełnie świeży transport herbaty zeszłorocznego zbioru majowego i polecają takową po następujących cenach:

1 funt	Herbaty	**Congo**	zł. **1.60**
„	„	**Souchong** przedn.	„ **2.—**
„	„	„ najprzed.	„ **3.—**
„	„	**Pecco**	„ **2.50**
„	„	przednia	„ **3.—**
„	„	najprzedniej	„ **4.—**
„	„	karawanowej po złr.	**5, 6, 7, 8.**

PROCH HERBACIANY
funt złr. 1ct. **20.** najlepszy złr. **1** ct. **50.**

RUM PRAWDZIWY BREMSKI
ośmiu lat stary
cała butelka . . . . . złr. **1.50**
pół butelki . . . . . „ **—.75**

Cenniki rozsyłam franco. — Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłane bywają. 3297 2—6

Kamienica

na sprzedaż w mieście, dwupiątrowa, składająca się z 40 pokoi, stajni i wozowni oraz ładnego ogrodu. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej." 3392 2-?

W księgarni

J. Milikowskiego

we Lwowie,

są do nabycia wszystkie

książki szkolne

oraz 2—3

Globusy, Atlasy i Mapy geograficzne.

Asystent rutynowany

lub Magister farmacji potrzebny jest do zastępstwa na czas kilkutygodniowy; zaś młodzieniec świeżo ze szkół wychodzący znajdzie stałe umieszczenie jako **Uczeń** w aptece Jaworowskiej.

Tuż sama apteka utrzymuje wielki skład prawdziwej karawanowej **herbaty** rosyjskiej firmy Wacyb Klimczyk w Moskwie, stale dla Lwowa w aptece braci Łazarowiczów w Rynku. 3306 2—?

Władysław Lachowicz.

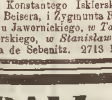

Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy Anglji, wyrabiane przez **Franciszka Jana Kwiedę** w Kornenburgu.

na psią chorobę, padaczkę kurcze, epilepsję, reumatyzm i zwykłe choroby psów.

Niezawodne środki zachowawcze

przeciwko wściekliźnie.

Cena jednego pudełka 1 złr. w. a.

Nie sfałszowanych można dostać *we Lwowie* u Konstantego Iskierskiego u aptekarza Jak. Beisera, i Zygmunta Ruckera; *w Krakowie* u Jawornickiego, *w Tarnowie* u J. Wielogórskiego, *w Stanisławowie* w aptece Skechera de Sebenitz. 2713 10—12

HANDEL KORALI

Romualda Turasiewicza

we Lwowie, przy ulicy Akademickiej l. 22

poleca w wielkim wyborze **korale francuzkie rznięte i neapolitańskie;** oraz **Biżuterje** najnowszego fasonu, które tak w całych garniturach, jakoteż i pojedynczo: brosze, kółczyki, branzolety, medaliony i różne inne wyroby z korali, po stałych najumiarkowańszych cenach sprzedaje. 3376 2—12

Galicyjskie Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń.

Kapitał akcyjny 2,000.000 złr. w. a.

Zabezpieczenie na wypadek śmierci.

Przykład: Ojciec liczący 35 lat, płacąc miesięcznie złr. 2. 30 ct. zabepiezecza kapitał złr. 1000, który po śmierci jego będzie wypłacony pozostałej rodzinie.

Zabezpieczona suma wypłaca się nawet i w tym wypadku bez wszelkiego potrącenia, gdy śmierć zabezpieczonego nastąpi zaraz po zawarciu układu choćby nawet zapłacono dopiero pierwszą ratę premji.

Wypłata zabezpieczonego kapitału uskutecznia się również bez potrącenia i w tym razie, gdy przyczyną śmierci nie była zwykła słabość lecz cholera lub jaka inna zaraza.

Dyrekcja we Lwowie, ulica Skarbkowska l. 2, Ilgie piętro.
Godziny urzędowe: 9—1, 3—7.

Filja w Krakowie, ulica Sławkowska.

Prospekta, na żądanie P. T. Publiczności odsyła się bezpłatnie franko. 2924 11—12

Nakładem **Gubrynowicza i Schmidta** księgarni

we Lwowie, przy placu św. Ducha

wyjdzie w listopadzie zapowiedziana w pismach przed kilku miesiącami

ESTETYKA

Dr. Karola Lemkiego w przekładzie Bronisława Zawadzkiego.

Wydanie przepyszne w 2 tomach 8° z 58 ilustracjami najcenniejszych dzieł sztuki, drukiem elzewir

w zakładzie Metzgera i Wittiga w Lipsku.

Cena całego dzieła 6 złr. w. a. w ozdobnej lipskiej oprawie 7 złr. 20 ct.

Nabyć je można również w drodze prenumeraty.

Abonenci, którzy zapłacą bądźto jednorazowo, bądź dwoma ratami **do 15. listopada b. r. 6 złr. w. a., otrzymają egzemplarz oprawny.**

Pierwszy zeszyt wyjdzie dnia 15. Października b. r.

następne co dni 14, tak, iż do Nowego Roku całość będzie w rękach publiczności.

Wydając to znakomite dzieło, które w kilku zaledwo latach doczekało się już czwartej edycji w Niemczech i przekładów na wiele języków europejskich, sądzimy, iż oddajemy przysługę literaturze ojczystej, tak ubogiej w dzieła, któreby w gruntowny a zarazem jasny, przystępny i barwny sposób wykładały istotę i zasady wszelkiego piękna, tak w naturze jak w sztuce. Dzieło Lehnkiego ma nieocenioną wartość praktyczną, zawiera bowiem dokładny i trzeźwy rozbiór wszystkich gałęzi sztuki: jak architektura, rzeźba, muzyka, malarstwo, poezja, objaśniając je przykładami z historji sztuki, które podaje zarazem w starannie i wytwornie wykonanych ilustracjach. **Dla obudzenia żywszego interesu u publiczności polskiej zaopatrzyliśmy je w ilustracje kilku najważniejszych arcydzieł sztuki ojczystej, jak rzeźb Wita Stwosza, obrazów Matejki i Simlera.**

Lwów w wrześniu 1873. 3281 3—?

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA w FÉCAMP.

ZAWIADOMIENIE.

Sławny Likier BENEDICTINE tak ceniony przez publiczność, jest przedmiotem różnych fałszerstw i naśladownictw, a najwięcej za granicami Francji. Osoby, które przywiązują do tego wagę, aby używać tylko prawdziwego Likieru, czystego, wytwornego smaku i hygienicznego, raczą zwrócić uwagę na fałszerstwa obrzydliwego smaku i szkodliwe dla zdrowia. Zamieszczamy obok dokładny wzór naszych butelek, opatrzonych pieczęciami i etykietami PRAWDZIWEGO LIKIERU BENEDICTINE.

WAŻNA UWAGA.

Ostrzegamy szczególnie publiczność, iż zawsze wymagać koniecznie należy, aby etykieta obecnie umieszczona, znajdowała się na spodniej części każdej butelki, etykieta ta przyklejaną jest od 1. października 1872 r. i nosi podpis:

A. LEGRAND aine.

NB. W czasie epidemii jest najpewniejszym środkiem zabezpieczającym od cholery, sławni lekarze udzielili formalne w tym względzie zaświadczenie.

Dostać można we Wiedniu w głównej księgarni pp. Joh. Gust. Wehle et Com. Esslingasse Nr. 8; we Lwowie w cukierniach pp. Retlender i Kosteckiego. 3356 1—2

Wystawa światowa we Wiedniu 1873.

Rada prezydjalna międzynarodowej Jury

udzieliła

„DYPLOM HONOROWY"

(najwyższe odszczególnienie)

Ekstraktowi mięsnemu Liebig Company

z FRAY-BENTOS.

Hurtowny skład u korespondentów Towarzystwa:

panów **Józef Voigt & Comp.** we Wiedniu (zum schwzen Hund) Hoher Markt 1.
„ **Kloger & Sohn,** we Wiedniu, Schottengasse 1
„ **A. Thallmayer & Comp.,** w Peszcie.

Skład centralny ekstraktu Towarzystwa obsługiwa dla monarchji Austro-Węgry

we Wiedniu, I., Follzeile 6—8

Carl Jerck.

3152 6—?

Największy
MAGAZYN ZABAWEK
KAROLA LANGA
we Lwowie, przy ulicy Halickiej Nr. 6,

poleca dla dzieci każdego wieku, tak do zabawy, jakoteż rozwinięcia umysłowego,

Lalki ubierane i w koszulkach.
Głowy, korpusy i pajace.
Lalki wołające papa, mama.
Lalki i zwierzątka biegające do nakręcania.
Lalki gumielastyczne.
Wózeczki z lalkami.
Konie, wózki, powozики, batożki.
Książeczki z obrazkami.
Farby i wzorki do rysowania.
Maszynki i figurki grające.
Budownictwo i parkiety (Froebla).
Obrazki i mapy do składania.
Pannorama, teatra, globusy.
Welocipedy (skoropędy) dla dzieci od 4 do 12 lat.
Gry towarzyskie i freblowskie.
Biżuterje w wielkim doborze.
Wyroby galanteryjne z drzewa bronzu i skóry.
Albumy na 25, 50, 100, 200 fotografij.
Cygarniczki z pianki i bursztynu.
Portmonetki, pugilaresy.
Parasole, laski i szpicruty.
Krawatki, kołnierzyki i mankiety.
Rękawiczki i szelki francuzkie.
Perfumy i mydła francuzkie i angielskie.
Woda kolońska prawdziwa.
Kufry i torby podróżne.
Kosze palmowe i koszyki na drobiazgi.
Płaszcze i kalosze gumowe.
Neseserki, szkatułki damskie.
Wachlarze z drzewa, jedwabiu, kości słoniowej i szyldkretu.
Szkatułki na cygara i marki preferansowe i damskie.
Necesary męzkie do podróży.

Wybór zabawek pudełkowych, t. j. kuchenne urządzenia, meble, serwisy, gospodarstwa, polowania, miasta, wsie, ogrody, jarmarki, menażerje, żołnierze, i t. p. od 15 ct. stopniowo do 8 złr.

Wyżej wymienione artykuły sprowadzam bezpośrednio z pierwszorzędnych fabryk i sprzedaję najtaniej.

Zamówienia z prowincji uskuteczniam najakuratniej odwrotną pocztą. 3348 2—?

Karol Lang.

Mam zaszczyt uprzejmie zawiadomić Publiczność, iż z dniem 25. wrz. ... otworzyłam

SALON MODY
przy ulicy Sobieskiego p. l. 5 na I. piętrze,

gdzie otrzymuje na składzie **kapelusze** na każdy wiek, czepeczki, ubiorki, mantylki i w ogóle wszelkie stroje damskie podług najnowszej mody i po cenach najprzystępniejszych.

Wszystkie obstalunki niejscowe jak i z prowincji uskuteczniają się jak najakuratniej. — Polecam się łaskawym względom szanownej publiczności.

3401 1—1 **Roszkiewiczowa.**

3391 1—6

Pończochy, Szkarpetki i Spodnie zimowe

Flanelki angielskie, Sukienka damskie i Water proof

W wielkim wyborze i we wszystkich kolorach

Materje jedwabne lyońskie

niemnący

Materje wełniane angielskie

na ubrania damskie i pokrycia na futra,

oraz wielki skład

Płócien i Bielizny

dla dam i mężczyzn,

poleca świeżo zaopatrzony magazyn brzeski

K. i J. Schayer

ulica Karola Ludwika

Nr. 3.

Zakonia szwajcarskie (Corte de suisse)

Kalamanki (Chintz)

Handel galanteryjny

FRANCISZKA EHRLICHA

we Lwowie, w Rynku, róg Halickiej ulicy Nr. 22,

na zaszczyt niniejszem donieść Szanownej P. T. Publiczności, że otrzymał

z Berlina

w największym wyborze zupełnie nowe hafty

zaczęte, gotowe i mondorowane,

jako to: *przeszło 300 sztuk poduszek zaczętych, poplecionych i gotowych różnemi najnowszemi ściegami na kanwie. Pencloppe, Jenny i na suknie, robotą aplikacji, dywany Antiedjum, Ornaty, Stuły, Lambrequen, dzwonkociągi, kosze ścienne, szelki, czapki, pantofle i trzewiki, podstawki, drzynki, torby myśliwskie, pasy do strzelb, bordury do dywanów i fotelów, na ręczniki, wieszadła na suknie, klucze i zegarki, na pularesy i tytuniorki, znaczki do książek, naciski do obcierania piór, mapy, widoki itd.* Jako też *przybory do haftu, t. j.* **prawdziwa berlińska włóczka,** *lut wiedeński 24 ct., płócella, pella, szneltka, jedrab kordonkowy, haczki, wałeczki stołowe, kościane i drewniane.* 3396 1—3

Zlecenia z prowincji wypełnione będą odwrotną pocztą.

W księgarniach **Karola Wilda** we Lwowie i w Samborze, są do nabycia

wszelkie książki szkolne

wykładowe i pomocnicze, używane w szkołach ludowych, gimnazjalnych i realnych, jakoteż w seminarjach nauczycielskich i zakładach naukowych prywatnych.

Księgarnie powyższe otrzymują również wielki skład **komentarzy do klasyków**, słowników, map, atlasów, globusów i t. p. 3391 3—8

HANDEL TOWARÓW MIESZANYCH
JANA GÓRSKIEGO

we Lwowie, przy placu Marjackim dom Hudeza l. 19 st. 9 n., poleca

PASY MASZYNOWE

egalizowane, szyte i nitowane do maszyn i młocarń, własnego wyrobu jakoteż angielskie i wiedeńskie **PASY PARCIANE** wiedeńskie.

SKÓRY różnego gatunku krajowe wiedeńskie.
Kroje nieprzemakalne na buty z juchtu rosyjskiego.
KUFRY damskie, męzkie, torby do podróży i szkolne na książki
KOŁDRY SZAWLICKIE i inne wełniano i pledy męzkie.
BUNDY do PODRÓŻY z podszewką i bez takowej.
SUKNA BERNARDYŃSKIE, bronzowe, białe i siwe 3363 3—3
DYWANIKI na posadzkę (chodniki).
KOCE BIAŁE do kuracji wodnej.
KOCE WEŁNIANE na konie i bryczki, z fabryki Brzuchowieckiej.
MASKI i KAPY LMOWANE wełniane i płócienne na konie.
KOCE WĘGIERSKIE.
OLIWE AMERYKAŃSKĄ (Amerikanisches Vulkan-Oel) najlepszą niezapalną do maszyn.
ROGÓŻKI ZAGRANICZNE z ŻYKĄ KOKOSOWEGO kolorowane.
SŁOMIANKI tutejsze krajowe.
ROZOLISY, LIKIERY, wodę kolońską i lewandową z fabryki Łańcuckiej.

Podziękowanie.

Niniejszem składamy nasze podziękowanie panu lekarzowi **Łazarowi Kurzerowi** w imieniu całej gminy, że podczas panującej u nas cholery zajął się ratowaniem z całem poświęceniem, osobliwie zapomocą wstrzykiwań morfiny uratował wielu od śmierci niechybnej. Przy tem postępowanie łagodne niedało mu powszechny szacunek. Zarazem składamy naszą wdzięczność świetnemu c. k. Starostwu, że nam tak zdolnego i pracowitego przysłało lekarza. 3408 1—1

Solonka dnia 26. września 1873.

Jan Paczowski, parcch Solonki.
Michał Szych, naczelnik, *Fedor Kulik*, zastępca, *Jan Korczak*, radny i pisarz gminy.

Wzywam

Konstantego Łuczakowskiego Jawczu o załatwienie wiadomego interesu, gdyż w przeciwnym razie zmuszony będę cały fakt do publicznej wiadomości podać i w drodze przynależnej trzem władzy takowy załatwić. **P. K. Lwów Nr. 30** ulica Sykstuska.

Koczyk nowy

półkryty, na zamówienie z dobrego materjału, mocno i starannie wykończony, do sprzedania. Ulica Mickiewicza Nr. 14 u stangreta Bazylego. 3405 1—3

Pewna panna

życzy sobie udzielać lekcji gry na fortepianie podług metody p. Mikulego u siebie lub do chodzące, pod przystępnemi warunkami. Bliższa wiadomość w sklepie p. Fiali przy placu św. Ducha. 3374 2—2

Dobra Hawrylak

są zaraz do wydzierżawienia. Terytorjum jest do 700 morgów najlepszej pszennej gleby z obsiewem 110 morgów pszenicy już obsianej wynikiem rzędowym **w nawożonym ugorze**, 150 morgów żyta szampańskiego, wcześnie oboranego, z inwentarzem martwym i żywym lub bez tegoż. Bliższą wiadomość udzieli Mikołaj Teodorowicz poczta Obertyn 3406 1—6

Ogłoszenie.

Dyrekcja galicyjskiej kasy oszczędności podaje do powszechnej wiadomości, iż na podstawie zatwierdzonej przez c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych zmiany statutów, począwszy od 1. października b. r. kasa wypłacać będzie kwoty do 100 złr. włącznie z kapitałów wkładkowych, bez poprzedniego wypowiedzenia i bez potrącenia jakiegokolwiek eskontu.

Galicyjska kasa oszczędności
we Lwowie, dnia 25. września 1873.
Marceli Tarnawiecki. Zima.

Do cukierni Rotlendera
potrzeba 3404 1—3
Dereniu
orzeźwiającego. Płaci się za funt po 16 ct.

Dom załatwień interesów pieniężnych i wekslowych
W. S. Wilczyńskiego
we Lwowie, ulica Sykstuska Nr. 8,

najpo[illegible] i za granicą, wyrabia pożyczki pod najkorzystniejszemi warunkami na domy, posiadości i kamienice —

zarazem ułatwia

[illegible] i sprzedaże dóbr, realności i kamienic. —

skupuje

[illegible] wszelkie, skoro i przyjmuje nab[illegible] 3240 2—?

poszukuje

[illegible] na sprzedaż na marg lub [illegible]

NEWRALGIE wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili. Li ustępują po użyciu pigułek anti-newralgicznych Dra Cronier. Skład w Paryżu w aptece p. Lavasseur, rue de la Monnaie, 19 - - w Krakowie w aptece p. Tranczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — w Brodach u p. M. Kulkaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa 2657 28—10

Rzeźbiarz

przybyły świeżo z Paryża, który przez dłuższy czas pracował po słynnych rzeźbiarniach jako to, Profesora akademii sztuk pięknych w Monachu p. Schnabla, paryzkiego rzeźbiarza p. Raffla i zaszczytne z tamtąd okazać może świadectwa, osiadł teraz w Galicji, w miesc. Stanisławowie, i podejmuje się roboty figur, biustów, nagrobków, ornamentów wszelkiego rodzaju tak z kamienia jak i drzewa. Niemniej naprawia i stroi fortepiany, z czem się zaleca Szanownej Publiczności. Adres jego: Chołodowski przy ulicy Średniej Nr. 2¾, w Stanisławowie. 3389 3—3

Cebulki kwiatowe

hyacynty, tulipany, lilie, ranunkuły, gladiolusy i inne; oraz wszelkie

nasiona, szparagi i drzewa owocowe,

poleca po cenach najtańszych znany z rzetelności

pierwszy skład nasion **Wilhelma Adama we Lwowie,** przy placu Marjackim Nr. 10.

Cenniki z instrukcją do sadzenia cebulek kwiatowych bezpłatnie, oraz utrzymuje na składzie najgustowniejsze **wianki grobowe, bukiety stołowe** i inne z nieśmiertelników i ze świeżych kwiatów. Zimówienia uskuteczniam natychmiast. 3395 1—7

MINERWA

Bank ubezpieczeń życiowych, dożywociowych i na wypadek szwanku.

Kapitał akcyjny 1.000.000 złr. wal. austr.

Rodzaje ubezpieczeń: *a)* **Ubezpieczenie kapitałów** lub rent **na wypadek śmierci** jako spadek albo też mieszane płatne i za życia. *b)* **Ubezpieczenie na dożycie**, jako zaopatrzenie na starość lub posag itd. *c)* **Ubezpieczenie rent**, dożywocia, pensji itd. *d)* **Stowarzyszenia** wzajemne **spadkobiercze**, jako wyposażenie dzieci w 13. grupach. *e)* **Ubezpieczenie na wypadek szwanku** doznanego na ciele przy pracy w kopalniach, fabrykach itd. służbie przy kolejach, lub podróży koleją lub okrętem.

Tanność premij, wiele nadzwyczajnych ułatwień i korzyści, jakoteż liberalne warunki ubezpieczeń, a przytem wielka gwarancja przez znaczne fundusze, rzetelną administrację i znakomite fachowe kierownictwo polecają bank ten, jako najlepszy do korzystnego ulokowania oszczędności, w celu uzyskania znacznych kapitałów.

2736 26—36

Jeneralna Reprezentacja dla Galicji, Krakowa, Bukowiny i Mołdawji

J. K. LEWICKI, Biuro we Lwowie: plac Trybunalski, róg ulicy Teatralnej l. 16.

Kondenzowane mleko.

ANGLO-SWISS CONDENSED MILK Co., CHAM, w Szwajcarji.

Jedyne *przez* **Barona Liebiga** *do użycia domowego, w szpitalach, dla podróżnych i dzieci (osobliwie ssących) polecone mleko kondenzowane.*

Pałkiewicz Szczepan

Odszczególnienie we Wiedniu 1873:
DYPLOM HONOROWY.
Najwyższa nagroda wystawy światowej.

Jedynie prawdziwe, jeżeli puszka opatrzona obok oznaczoną markę fabryczną.

Nabyć można w handlach towarów korzennych i aptekach.
Ceny jednostkowe dla Austrji 60 ct. za puszkę o jednym funcie angiel.
Hurtowna sprzedaż u korespondentów Towarzystwa.
We **Lwowie** u p. **Oskara Kreyser.**
Częściowa spedaż o 3194 3—6
pana **Stanisława Markiewicza** we **Lwowie.**
„ **F. W. Królikowskiego** „ „
„ **Karola Schubutha** „ „ i w aptece
„ **Zygm. Ruckera** „ „

Pierwsze nagrody 2 medale złote. | **Uwieńczone nagrodami** | Pierwsze nagrody 3 medale srebrne.

od Wys. ces. król. rządu wielokrotnie wyróżnione

PRZYMYKADLA na PRZECIĄG POWIETRZA
do drzwi i okien,

wyłącz. uprzywilejowane i jedynie niezawodne

z lawelny, polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, 4 cent. łokieć do okna, 6 i 10 cent. do drzwi. Czerwono-brunatne i koloru dębowego do okien, łokieć 5 ct. do drzwi 7 i 11 ct. łokieć.

Zaopatrzenie jednego okna średniej wielkości wyrodnie najwięcej na 50 ct.

Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja, podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien, tak, że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych. 3318II 2—10

We Wiedniu, kołowratring Nr. 12 w c. k. składzie fabrycznym

J. POPELARZ

Ochrona przeciw zaziębieniom. | c. k. liwerant nadworny przymykadeł od przeciągu powietrza. | Największa oszczędność drzewa.

Oryginalne

Wina zagraniczne i likiery

najlepszej jakości, sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę.

St. Julien. St. Estèphe zł. 1 c. 25		Cognac fin Champagne zł. 2 „ —	
Chateau Margeaux . . „ 1 „ 75		Benedictina ½ butelki „ 2 „ 50	
„ Lafite lub Larose „ 2 „ 50		„ 1 butelka „ 4 „ 50	
Mosel, Brauneberger,		Jamaica-Rum, szlach.	
Niersteiner . . . „ 1 „ 25		½ butelki, zł. 1½ — 2 „ —	
Rides- lub Hochheimer „ 2 „ —		Szampańskie: butelka „ 2 „ —	
Muscat Lunel lub Frontignan . . . . . „ 1 „ 25		„ Moet cremant rose „ 3 „ 50	
Malaga, Madeira, Sherry bardzo stary . . „ 2 „ —		„ Aubertin crem. rose „ 2 „ 50	
		„ Mum i C. . . . . „ 3 „ —	
		Heidsieck & Co. Monopol 3 „ 50	

Clicquot . . . . . zł. 3 c. 25
Veslauer Ausstich
białe . . . . . — „ 60
Rister Ausbruch . . . „ — „ 10
Ocet winny I. gatunek
za wiadro . . . . . 6 „ —
za butelkę . . . . . — „ 25
Oryginalne piwo z Kleinbelowschen we flaszce
Piwo ordinarne, od 1 marca po 97
Rozsyłka począwszy od dwóch flaszek za zaliczką. 3224 6—50

Alex. Floch, we **Wiedniu,** Bäckerstrasse Nr. 8.

Zwiedzając wystawę światową we Wiedniu, zakupiłem dla mojej fabryki wyrobów kapeluszniczych, istniejącej we Lwowie od 22 lat, nie szczędząc żadnych kosztów, najnowsze środki chemiczne i maszyny, które były wystawione ze wszystkich części świata, w skutek czego będę w możności wyrabiać kapelusze według wzorów najnowszej mody, a w porównaniu z wyrobami innych fabryk taniej.

Oznajmiam zatem wszystkich dotychczasowych szlachetnych i szanownej P. T. Publiczności, że w handlu moim nabyć można kapelusze (cylindry) od 3 zł. i wyżej, wykonane według nowego wynalazku do zdjęcia miary z głowy (conformer), dającego się [illegible] na każdą [illegible] głowę, nie sprawiając głowie żadnego bolu lub cieśnienia.

Mając przeświadczenie, że moje wyroby były zawsze uznane za najlepsze, polecam, dokładając wszelkich starań, na łaskawym udziale szanownych kupujących.

Kupcom en gros odstępuję odpowiedni rabat.

3300 3—4 **F. Fiala,**
fabrykant kapeluszy, miasto Nr. 12. naprzeciwko kościoła Jezuickiego.

Urządzona na wielką skalę

Fabryka wyrobu odlewów żelaznych

pod firmą:

Zygm. Mozer i Feliks Piątkowski

we Lwowie, ulica Grodecka l. 15,

podając do uprzejmej wiadomości otwarcie naszej fabryki P. T. publiczności, zapewniamy, że naszem usilnem staraniem będzie, wszelkim zleceniom tak co do **ceu** jakoteż **jakości i szybkości** w wykonaniu w najodpowiedniejszy sposób zadość uczynić, upraszamy przeto o łaskawe uwzględnienie naszej fabryki.

Zapytanie i zlecenia upraszamy nadesłać wprost do naszej fabryki we Lwowie pod l. 15, ulica Grodecka. Stare żelazo przyjmujemy po cenach umiarkowanych. 3145 6—6

Zygmunt Mozer i Feliks Piątkowski.

Chroniczne cierpienia płucowe,
chrypki, skrofuły i t. p.
łatwe i pewne do wyleczenia!
Do Pana Jana Hoffa

liwerant nadwornego skład centralny,

Wien, Kolowratring Nr. 3. 2733 3—?

Stoosz 11. lutego 1873. Ponieważ pańskie piersiowe cukierki słodowe przy chronicznych cierpieniach płucowych, dobre skutki wywierają, upraszam o dalsze przysłanie mi pięciu paczek takowych. **Jan Hasse,** lekarz wojeski.

Lasisk. Proszę przysłać mi z pańskich wybornych wyrobów słodowych, ponownie: 13 buteleк wyciągu słogowego i 12 funtów czekolady słodowej. Utraciwszy przez używanie pańskich wyrobów, moją świerczoną chrypkę, chcę się jeszcze nadal tym sposobem wspomagać, tiszar, że przez dalsze używanie wrócę do dawnego mego zdrowia. **Henryk Kichtner,** nauczyciel.

Nakł 7. stycznia 1873. Upraszam o ponowne przysłanie mi 12 pudełek proszku czekolady słodowej, którego używam z korzyścią u dzieci, przez biegunkę i skrofuły na zdrowiu podupadłych. **F. Volny,** lekarz prakt.

Jedynie prawdziwe we Lwowie u panów Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, A. Beisera, St. Markiewicza W Zaleszczykach u p. C. H. Sternlieb. W Stryju u p. Dawida Nussenblatt i Spółka.

Karol Bałłaban

we Lwowie,

ulica Halicka Nr. 23, pod Złotym Kogutem

poleca szanownej publiczności swój

Handel towarów korzennych.

Od lat dziesięciu najusilniejszem mojem staraniem było, każde nawet najdrobniejsze zlecenie łaskawych moich gości jak najakuratniej, najrzetelniej i najrychlej uskutecznić. To też szanowna publiczność uwzględniając te rzetelne usiłowania, tak co do dobrze zorganizowanej usługi, najlepszej jakości towarów, jak niemniej co do cen przystępnych w moim handlu, raczyła mię dotąd nietylko w samym Lwowie, ale też i na prowincji darzyć liczną klijentelą.

Dołożę zatem wszelkich sił, aby i nadal rozgałęziony mój handel utrzymał się na wysokości tego zaufania, jakiem mię ze strony szanownej publiczności dotąd zaszczycano. Niemniej starać się będę w miarę powstających coraz to nowych dróg kolei żelaznych, handel mój znacznie rozszerzyć.

Przy tej sposobności donoszę, że

a) *Szanownym odbiorcom towarów za* **50 złr.**, *odstawiam takowe za opłatą transportu na wszystkie stacje kolei Karola Ludwika, Brodzko-Czerniowieckiej, również nainnych już otwartych lub wkrótce otworzyć się mających kolejach żelaznych.*

b) *Każde zlecenie z prowincji, udzielone mi listownie, uskuteczniam w przeciągu godzin 12.*

c) *Za opakowanie towarów, czy to za 50 złr., czy też za mniejszą kwotę, a choćby nawet za jednego guldena, nie liczę żadnych kosztów, jedynie przy towarach mokrych potrzebne słoiki, kosze lub garnki itp. rachuję po cenie kupna.*

d) *Wszelkie komisa, nie będące w zakresie mojego handlu jako to: zasięgnięcia jakich wiadomości, zakupienia towarów z innego handlu, lub jakiegobądź rodzaju interesa, szanownym moim gościom z prowincji załatwiam natychmiast bez najmniejszej pretensji.*

e) **Herbatę,** *którą w wielkiej ilości i w najlepszej jakości zawsze na składzie utrzymuję, wysełam w opakowaniu zupełnie osobnem nie mięszając takową z innemi towarami.* 3191 5—12

Artykuł ten sprzedaje jedynie na wagę wiedeńską, co o czwartą część więcej wynosi, nie sprzedawany na wagę polską.

Homeopata

KASPEROWSKI

przeniósł się na ulicę Wekslarską Nr. 4. 3329 4—?

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 2654 44—52

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kulisk.

Folwark Borownica,

w Bireckim powiecie położony, obejmujący 600 m. dobrego gruntu, a tego 3 m. tak najlepszych i 8 m. lasu, budynki ekonomiczne dom mieszkalny w dobrym stanie, prócz tych jest na ukończeniu nowo postawiony dwór z wszelkiemi wygodami i w przeźlicznym guście zbudowany, piec do wypalania cegieł, produkcja z rocznym czynszem 265 złr. Huta szkła murowana z potrzebnemi budynkami w ruchu zawsze pozostająca, mająca w miejscu zdolnych stale zamieszkałych robotników. Cieżarów niema żadnych, i jest za całkowicie złożoną gotówkę w dość nizkiej cenie do sprzedania. Bliższych szczegółów zasięgnąć można u Wgo Wilhelma Uniatyckiego, per Sanek o p. Mrzygłód w Łodzinie. 3249 4—4

PAPIER RIGOLLOT

musztarda w liściach

do Sinapizmów

przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiej i w marynarce królewskiej angielskiej. 2656 48—48

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię doskonałości PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wynagać należy, aby się P. RIGOLLOT. na nim znajdował podpis.

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasch, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.

W Perepelnikach,

w powiecie Złoczowskim są do sprzedania w miesiącu październiku roku bież. **Szczepy jabłkowe** dwuletnie trzechletnie i czteroletnie w gatunkach krajowych najsalachetniejszych, przewaźnie zimowych, począwszy od 50 aż do 90 ct. w. a. za sztukę, stosownie do wzrostu i wieku, z opakowaniem stosownem i dostawą do dworca kolejowego Zborów. Należytość odbieram za pobraniem pocztowem lub kolejowem w Perepelnikach, poczta Olejów. 3—3

Szymon Padlewski,

lub Zarząd dóbr w Perepelnikach.

Największy wybór

OBUWIA

dla dam, mężczyzn i dzieci,

poleca

J. A. Wodzinski

ulica Halicka Nr. 4,

ręcząc za doborowy i świeży materjał, po cenach najumiarkowańszych. 3228 4—6

Pierwszy publiczny wyższy

Zakład handlowo-naukowy

Średnia szkoła handlowa

we Wiedniu, IX. Rollinggasse Nr. 17, w pobliskości Schotteuring i przedłużonej Wipplingerstrasse, w nowym domu Pierwszego Stowarzyszenia urzędników austro-węgierskich.

KAROL PORGES,

dyrektor.

Zakład dzieli się na dwa oddziały: a) **Szkoła średnia handlowa**; b) **Kurs specjany.**

Kurs rozpoczyna się z początkiem października. **Szkoła handlowa** obejmuje trzy roczne kursa. **Kurs specjalny** odbywa się nad pojedynczemi przedmiotami fachowemi, jako to: **buchhaterja, kupieckie rachunki, korespondencje i prawo wekslowe w kursie wieczornym i we dnie, tudzież w oddziałem dziale:**

Naukę czynności kantorowych i umiejętności handlowych

dla tych, którzy w skutek wieku, stanowiska, nauk przygotowawczych i zajęcia do szkoły nie uczęszczali — znajdą natychmiast zajęcie.

Wstąpić można każdego czasu. Od trzech lat istnieją kursa

O służbie kolejowej i telegraficznej

dla tych, którzy starają się o posadę przy kolejach.

Grono nauczycieli składa się z urzędników c. k. kolei północnej. W końcu następuje

Kurs o ubezpieczeniach. 3341 2—6

Wpisy trwają do **26. września** r. b.

Programów dostać można w Zakładzie i w Becka księgarni uniwersyteckiej we Wiedniu, Rothenthurmstrasse N. 15 **bezpłatnie.**

Ukończeni słuchacze korzystają z prawa wstąpienia do jednorocznej służby wojskowej w c. k. armii, bez poddania się egzaminowi, który obowiązuje każdego ochotnika.

Mein weltberühmtes

Restitutions-Fluid

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich,** Wien, Judenplatz Nr. 9.

Preis: 1/1 Kiste fl. 20; 1/2 Kiste fl. 10½; 1/4 Kiste fl. 5½.

Carl Simon, **Erfinder** des Restitutions-Fluid und **Gründer** der Fluid-Heilmethode. **Wien, II. Praterstrasse 11.** 2949 11—11

Ajent

do rozprzedawania obrazów dla miasta Lwowa, który przy swej szczętności zarobić sobie może miesięcznie 100 do 150 zł., znajdzie umieszczenie. Wiadomość bliższa w Administracji Gazety Narodowej. 3315 5—6

Krala

prawdziwe Karolińskie

Ziółka Dawida

Józefa Fürst, 2762 10-18

aptekarza w Pradze, na Poříčz,

niezawodnie skutkujące przeciw **katarrom piersiowym i kaszlowi,** gdyż przez usunięcie tych słabości zapobiega się dalszym **chorobom płucowym** a osobliwie **suchotom.**

Pakiecik kos tuje **20** ct.

Skład we **Lwowie** w apt. **Zygm. Ruckera, Jakóba Belsera** i **J. Piepesa,** w Stryju w apt. p. Gartner.

Otworzywszy oprócz mego **Magazynu** istniejącego od lat 16 w **Krakowie,** w Rynku głównym, przy wchodzie w ulicę Grodzką, drugi takiż sam

Magazyn Nowości

we Lwowie przy placu Marjackim, w nowym gmachu Banku Hipotecznego, mam honor polecić oba te zakłady względom Szan. Publiczności, zalecając przytem;

Kapelusze męskie filcowe, jedwabne i składane, oraz **czapki**
Koszule męskie białe, kolorowe, Oxford angielskie i francuskie.
Krawaty męskie i damskie w wielkim wyborze. — Kołnierze i mankiety. — **Kufry, torby** z urządzeniem i bez do podróży.
Rękawiczki 2, 3 i 5 guzikach wiedeńskie i paryzkie.
Parfumerję francuską i angielską.
Wodę kolońską.
Kwiaty i wachlarze francusk.
Gorsety francuskie od złr. 2·75 do złr. 6.
Płaszcze damskie Watter proof.
Szale i chustki wełniane ang.
Chustki batystowe i fularowe.
Pledy i kołdry angielskie.
Parasole angielskie i francuskie od złr. 6 do najlepszych.
Kalosze angielskie.
Kaftaniki, pończochy i **skarpetki** wełniane, jedwabne i fil d'Ecosse.
Płaszcze gumowe angielskie.
Kamasze skórzane do polowania i konnej jazdy.
Biżuterje francuskie w wielkim wyborze, i **jety** angiel.
Laski i szpicruty.
Pugilaresy, Portmonetki, Cygarówki, Album.
Ramki do fotografij.
Papier listowy (papier de fantaisie).
Scyzoryki, brzytw i nożyczki angielskie.

Wyroby z drzewa, brązu, skóry i porcelany w najnowszym guście.

Ceny stałe umiarkowane.

Obstalunki uskutecznia się najakuratniej odwrotną pocztą

Leon Feintuch.

3312 4—?

OPTYK

MAURYCY BOSCOWITZ

we Lwowie,

róg przy placu Marjackim i ulicy Kopernika (dawniej Szerokiej),

poleca P. T. Publiczności:

Dla gorzelń.

Manometry (lub zegary do parowych kotłów od złr. 15, 18, 20, 22, 24, 30 do 45. Również popsute przyjmują się do reparacji i tanio uskuteczniają się.
Termometry zacierowe, także wyrobu berlińskiego, po złr. 1, 1.20, 1.40 1.50, 1.80 2, 2.20, 2.50, 2.80, 3, 3.50, 4 do 25 złr.
Sacharometry, także z termometrami i wskazówką procentu po złr. 1.20, 1.40, 2.50 do 3 złr.
Alkoholometry ostemplowane od złr. 1.80, 2.50, 3 złr.
Wagi do mierzenia wódki od ct. 50, 70 do 2 złr.
Termometry do wódki od ct. 40 do 1 złr.
Probierze do kartofli od złr. 1.50 do 3.
Wagi do mierzenia octa i innych cieczy po ct. 50, 70, złr. 1 do 1.50.

Dla cierpiących na wzrok osłabiony

polecam najlepsze szkła paryskie, oprawne w stal, róg, kauczuk, szyldkret, srebro i złoto,

w formie okularów, zwikerów lub pincez, lornet po 70 ct., 1 złr., 1.50, 2, 2.50, 3, 4, 5 do 25 złr.
Okólary szare, niebieskie, zwikiery jako szkła konserwatywne, przeciw rażącemu światłu, od wiatru i kurzu od 70 ct. do 5 złr.
Prawdziwe szkła z kryształu górnego po cenach fabrycznych.
Lornety do teatru, binokle dla okręców, dalowidy po cenach fabrycznych.

Dla inżynierów i budowniczych.

Tasiemki miernicze zwijane od złr. 2.50, 3, 4, 6 i 7 złr.
Tasiemki miernicze niezwijane po złr. 1, 1.50, 2 do 5 złr.
Przybory do rysania (berlińskie) po cenach fabrycznych.
Libele mosiężne od złr. 2 do 8 lub po cnt. 40, 50, 70, złr. 1, 1.20, 1.50.
Libele budowlicze oprawne w drzewo od złr. 2 do 8.
Instrumenta niwelacyjne, kątomierze, piony, cołsłoki, miary do wymiarów katastralnych, pantografy, barometry, aneroidy (w metal oprawne) **barometry napełnione rtęcią,** po cenach fabrycznych.
Termometry do okien, pokojowe, do kąpieli, do cieplarń od cent. 40, 50, 70, 80, złr. 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2 do 15 złr.

Dla lekarzy termometry

podzielone na 1/5 i 1/10 podług skali Reaumera lub Celsiusa.

Aparaty indukcyjne

z prądem sekundowym po złr. 8, 10, 12, 15 do 30.

Reparacje powyższych przedmiotów uskuteczniają się najspieszniej i najtaniej pod gwarancją za dobre wykonanie. — Zamówienia wysełają się natychmiast. 3336 2—?

Loterja cesarzowej Elżbiety

na korzyść celów wychowania i szpitali we Wiedniu i Peszcie, przeprowadzona przez

księżniczkę Wilhelminę Auersperg, urodzoną hrabinę Colloredo-Mannsfeld, hrabinę Melanię Zichy, urodzoną księżniczkę Metternich.

Ciągnienie dnia 25. października 1872.

Wygrana 1. Dar Jego ces. król. apost. Mości Cesarza: Piękny serwis stołowy z bogato pozłoconej porcelany na 12 osób.
Wygrana 2. Główne wygrane:

Wyprawa ślubna,

składająca się z kasetki srebra; dalej z serwisu obiadowego, deserowego, kawowego i herbatniego z porcelany bogato wyposażonej, z serwisów w szkle, na 6 osób.

Wygrana 3. Pyszny fortepian (Salon Flügel).
Wygrana 4. Młody koń węgierski wartości 200 złr. (ze stadniny hr. Karola Zichy w Töbörzsök).
Wygrana 5. Złoty zegarek damski, emaliowany, z dyamentami, łańcuszkiem.
Wygrana 6. Weba płócna najmiękniejszego, obrus i 6 serwet.
Wygrana 7. Drogocenne łóżko starożytne, pozłocone ozdobione obrazami malowanemi.
Wygrana 8. Naszyjnik i krzyżyk wysadzane szmaragdami i dyamentami.
Wygrana 9. Modny dywan z zielonej materji jedwabnej z bordurą złotą.
Wygrana 10. Maszyna do szycia bogato wyposażona itp. itp.

W ogóle 500 wygranych,

zawierające kosztowności, zegarki kieszonkowe i t. p. przedmioty ze złota i srebra, dobre wina oryginalne, cukier, kawę itp. i inne przedmioty praktycznej wartości.

a. w. 50 cent. Cena losu **a. w. 50 cent.**

Losy do nabycia w zwykłych miejscach przedaży.

Kancelarja loteryjna w pałacu Auersperg, VII. Auerspergasse I, we Wiedniu.

załatwia zamówienia na losy za przesłaniem gotówki. 3265 4—10

Filia c. k. uprzywil. austr.

ZAKŁADU KREDYTOWEGO

dla handlu i przemysłu we Lwowie,

wydaje od 15. stycznia 1873 r. zacząwszy

ASYGNATY KASOWE

5 procentowe za 8 dniowem wypowiedzeniem
5½ procentowe za 14 „ „
6 procentowe za 30 „ „

2715 12—?

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy lat: wnie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch,** w **Berlinie,** Louisenstrasse 45. 2675 17—?

Obecnie przeszło tysiąc chorych pozostaje w leczeniu.

Z dniem 10. września t. r. została w ruch puszczona (we własnej realności ulica Łyczakowska l. 13 we Lwowie) przezemnie urządzona

pierwsza parowa fabryka

wyrobu drzwi, okien i innych stolarskich przedmiotów.

Takowa uskutecznia w jak najkrótszym czasie i tylko z zupełnie suchego i doborowego materjału wszelkie, tak do budowli gmachów się odnoszące, jak niemniej i każde inne w zakres wyrobów stolarskich się zaliczające zamówienia, a to w ilościach stosownie do potrzeb, większych lub mniejszych.

Przyjąwszy przy miernej cenie, oraz doborowym materjale, najściślejszą dokładność wyrobów za zasadę, upraszam wszystkich P. T. obywateli, budowniczych, przedsiębiorców, a w ogóle dotyczącą szanowną miejscową i zamiejscową publiczność, by fabrykę moją licznemi zaszczycając zamówieniami do tak upragnionego podźwignięcia przemysłu krajowego przyczynić się raczyła. 3335 5—6

Jan Smutny.

fabrykant wyrobów stolarskich we Lwowie.

Waga balansowa.

Patentowana waga decymalna w formie czterokątnej.

Waga na bydło

Kute przez zwierzchność zbadane

patentowane

wagi decymalne

ormy czworokątnej, nieprzewyższone co do ich pewności, dokładności i trwałości pod gwarancją.

unoszące ciężaru:	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40	50 centnarów
po cenie złr.:	13	21	25	35	48	58	70	80	90	105	120

Potrzebne do tych ciężarki są do nabycia po cenach najtańszych. Kute, w swej dokładności nieprzewyższone, zbadane **wagi na bydło,** do odważenia wołu, wieprzów krów jagniąt, cieląt, mniejszych ładowanych wozów itp.

Unoszące ciężaru:	15	20	25	30	40	50 cent.
po cenie złr.:	175	200	230	260	300	350

z żelaznemi poręczami i zaopatrzone ciężarkami. Bez poręczy żelaznych jednakowoż zaopatrzone ciężarkami tańsze o 50 złr. z poręczami drewnianemi o 35 złr. tańsze.

Przez c. k. urząd cymentniczy we Wiedniu zbadane wagi pomostowe (pod gwarancją) do odważenia ładowanych wozów, wozów ciężarowych i frachtowych, lub kilka sztuk bydła:

unoszące ciężaru:	60	70	80	100	120	150	200	250	300	350 cent.
po cenie złr.:	500	525	545	580	610	750	900	1010	1140	1250.

Wyrobowane **wagi balansowe** (z 5 letnią gwarancją) do każdego użytku i przedsiębiorstwa, dające się zastosować, do najwyższej doskonałości technicznomechanicznej sporządzone, nieprzewyższone w swej praktycznej użyteczności:

unoszące ciężaru:	1	2	4	10	20	30	40	50	60	80	100 funtów
po cenie złr.	6	7 8½	14	18	22	25	27½	30	35	

Miseczki od tychże dają się odjąć i użyć takowe można do czegokolwiek innego. Wagi balansowe oznaczają najmniej 1/16 lota.

Angielskie patentowane wagi, za pomocą której położony na miseczkę przedmiot sam się odważy:

unoszące ciężaru:	14	50	funtów	3071 7—12
po cenie złr.:	15	21.		

Prócz tych wyżej wymienionych gatunków wag sporządzamy i na składzie utrzymujemy wszelkie inne możebne wagi i ciężarki w pierwszej jakości po tanich cenach. Ilustrowane cenniki wysyłamy bezpłatnie franco. Małe zamówienia załatwiamy niezwłocznie nadesłaniem gotówki lub za pobraniem, większe zaś za uprzedniem porozumieniem się.

Waagen- und Gewichtefabrik und Brückenbauanstalt

Bugányi & Comp.,

we Wiedniu,

Margarethen, Griesgasse Nr. 26,

Haupt-Niederlage

Stadt, Singerstrasse Nr. 10 we Wiedniu.

Prędkie i niezawodne wytępienie

SZCZURÓW i MYSZY

za pomocą **truciany** **Szczury** od

odszczególnionej przez Jego Mość Cesarza Franciszka Józefa I.

wyłącznym przywilejem.

Takową dostać można niesfałszowaną:

we LWOWIE u pp. *Konst. Iskierskiego, Jak. Beisera, Z. Ruckera, P. Mikolascha*, w STANISŁAWOWIE u *Stechera v. Schentz*; w KRAKOWIE u p. *M. Jaworskiego*, w TARNOWIE u pp. *Józefa Jahna, H. Koyi.*

Cena sztuki 50 ct. w. a. 2712 9—12

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.